Nr. 209 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 13 września 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

ENA PRENUMERATY:
e Lwowie miesięcznie zł 4.0
dostawą do domu . . . „ 4.50
z prowincji . . . . „ 4.50
z granicą . . . . „ 6.50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Endecy nie pójdą na konferencję z rządem

Komisarz lwow. Kasy Chorych sprzedaje sanatorjum

Przed konferencją przedstawicieli sejmu z rządem.

Narodowi Demokraci nie wezmą w niej udziału.

WARSZAWA 11. 9. (tel. własny). Obradujący dziś Zarząd klubu PSL. „Piast“ powziął decyzję co do ewentualnego wzięcia udziału w konferencji z p. premierem i Marszałkiem Piłsudskim, z tem jednak zastrzeżeniem, że decyzja ta w pierwszym rzędzie będzie uzależniona od znajomości przedm. konferencji oraz od zapewnienia, że godność sejmu nie będzie narażona na szwank.

W dniu 12. b. m. odbędą się obrady Centr. Komit. Wykon. PPS., w sobotę zaś szersze zebranie przedstawicieli lewicy i centrum co do powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie udziału w konferencji.

WARSZAWA 11. 9. (tel. własny). W sprawie zwołanej na 16. b. m. konferencji przedstawicieli sejmu, Klub Narodowy nadesłał na ręce marszałka sejmu pismo następującej treści:

Wielce szanowny panie marszałku.

Na zapytanie czy Klub nasz weźmie udział w konferencji, którą zwołać ma pan prezes rady ministrów w sprawie uchwalenia budżetu, mamy zaszczyt dać następującą odpowiedź.

Naszem zdaniem także i prace rządu nad budżetem powinny być bardziej racjonalne, by w ogólnym wyniku budżet państwowy przedstawiał się lepiej niż dotychczas.

W tem miejscu pismo wymienia szereg postulatów, natury praktycznej, poczem kończy się w następujący sposób:

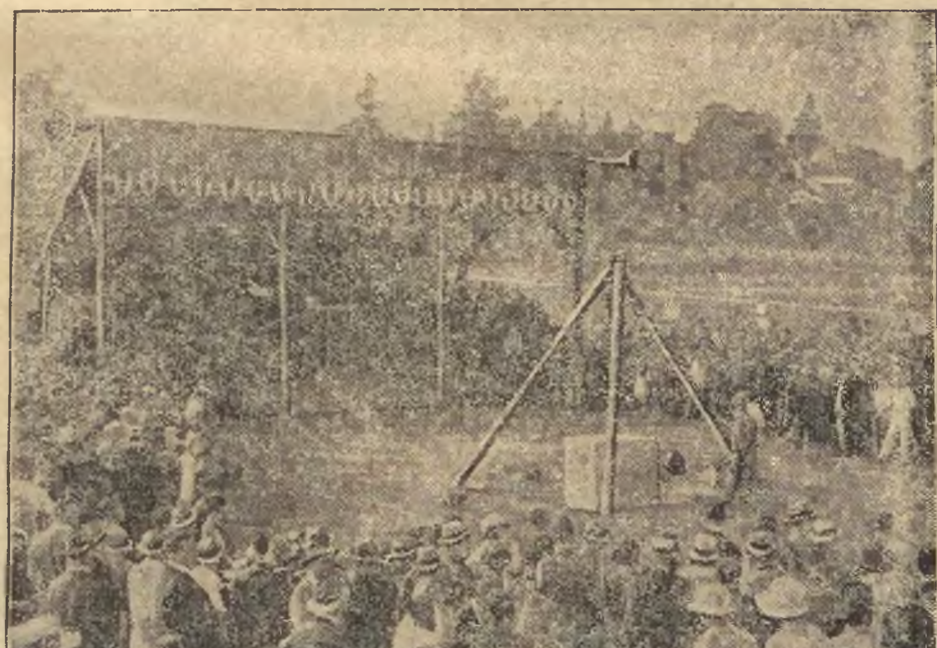
Uwagi powyższe mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Narodowego, gdyż udziału przedstawiciela we wspomnianej naradzie nie uważam za wskazany.

Dotychczasowe stanowisko rządu, a w szczególności p. ministra spraw wojskowych wobec sejmu nie uprawnia do mniemania, by szukanie takiej łączności poza gruntem sejmowym było możliwe i celowe.

Przedewszystkiem zaś wszelkie istotne posunięcia naprzód sprawy lepszej pracy budżetowej możliwe są tylko na gruncie sejmu i jego komisyj.

Prezes Klubu: *Rybarski.*

Położenie kamienia węgielnego



pod budowę Pałacu Ligi Narodów w Genewie odbyło się 7. bm. w Parku Ariona w Genewie w obecności członków Rady Ligi Narodów.

Zbrodnicze zamiary.

Komisarz Kasy chorych sprzedaje sanatorjum przy ul. Kurkowej!

„Kurjer krakowski“ przynosi nieprawdopodobną wiadomość, że wprowadzony do Kasy chorych m. Lwowa komisarz rządowy Nadzieja, sprzedaje będące już na ukończeniu budowy sanatorjum dla gruźliczo-chorych przy ul. Kurkowej. Nabywcami mają być SS. Sacre-Coeur, a pertraktacje mają się odbywać od szeregu dni.

Pogłoski o tych niesłychanych pertraktacjach krążyły po Lwowie już od kilku dni, ale nie chcieliśmy wierzyć, aby się znalazł ktokolwiek, nawet Nadzieji o to nie posądziliśmy, aby przyłożył rękę do niszczycielskiej roboty wobec dorobku instytucji, którą przypadkowo i chwilowo dostał w swe ręce.

Budowa tego sanatorjum, które już w obecnym stanie jest dumą i pomnikiem działalności rozwiązanego Zarządu Kasy lwowskiej, miała spełnić doniosłe zadanie lecznictwa społecznego. Budowane sanatorjum miało być *wzorem pod względem urządzeń i poziomu leczniczego.*

Usunięty zarząd kasy czynił wszystko, aby to wielkie dzieło w tym roku doprowadzić do końca.

Wprowadzenie komisarza do Kasy przerwało tę chlubną pracę. Obecnie ubezpieczeni z przerażeniem się dowiadują, że ich ogromny *wysiłek ma być zmarnowany, że ich ciężko zapracowany grosz,* ofiarnie składany na ten wielki cel, *ma być lekkomyślnie i bezkarnie zniszczony.* Jak wiadomo na ten cel ubezpieczeni i pracodawcy wpłacali specjalne składki, które dotąd wynoszą prawie półtora miljona, a do końca roku 1930 dadzą przeszło 2 miljony zł.

Już „Kurjer krakowski“ podnosi, że wiadomość ta w kołach lekarskich czyni ożywione komentarze. Wśród dziesiątek tysięcy ubezpieczonych wywołują te niepoczytalne zamiary *zrozumiałe oburzenie.*

Nie wolno dopuścić, do tej niszczycielskiej zbrodni wobec instytucji i ubezpieczonych.

Nie wolno dopuścić do *niszczenia lecznictwa społ.,* nie wolno dopuścić do *zmarnowania funduszów publicznych.*

Na marginesie.

Zwycięstwo Polski w Genewie.

Z faktu, że z powodów technicznych nie mogliśmy zamieścić istotnie radosnej wiadomości o wyborze Polski do Rady Ligi Narodów, wysnuwa wczorajszy „Dziennik Lwowski“ wniosek, że uczyniliśmy to rozmyślnie, aby ukryć ten sukces sanacji przed czytelnikami.

Ale myli się organ sanacyjny. Bardzo żałujemy, że radości naszej nie mogliśmy natychmiast dać wyrazu, że, mianowicie, *mimo wszystko* Polska utrzymała się w Radzie Ligi. Mimo, że jesteśmy pośmiewiskiem w zachodnich państwach demokratycznych, czego dowodzi między innymi fakt, że nam tam nie chcą grosza pożyczyć, mimo posiadania już kilku Waldemarasów, nie straciliśmy jeszcze posiadanej już w Lidze pozycji.

Istotnie wielkie szczęście, radość nasza jest też nie byle jaka. Widocznie zagranicą jeszcze nie stracono odnośnie do Polski nadziei, że potrafi się odrodzić i uwolnić z pęt obecnego niewolnictwa. I my w to mocno i niewzruszenie wierzymy.

—o—

JAN D. WARNKEN.

Dwaj bohaterowie.

(Dokończenie).

Teraz ma kilka minut dla siebie, wita się z kolegami, kolejarzami. — Rozmowa jest o straszliwej katastrofje okrętowej, która od wczoraj w napięciu trzyma świat cały. Wypadkowi uległ wielki parowiec pasażerski; przeszło tysiąc ludzi z pasażerów, oraz załogi znalazło śmierć w nurtach oceanu. Nakoniec dzienniki przynoszą sprawdzone wiadomości. Wszystkie łodzie ratunkowe zatonęły, jedna tylko z czterema podróżnymi ocalała. Nie wiedzą, jak przyszło do tego nieszczęścia; ale pełne entuzjazmu pochwały wyrażają dla zachowania się kapitana, którego widzieli tonącego wraz z okrętem, jakkolwiek mógł był się ratować.

Maszynista uśmiecha się. Jest naturą zbyt prostą, by czynić porównanie między sobą a kapitanem, Myśl jego obraca się w ciasnych, ale naturalnych granicach.

Jednakowoż jest coś, co go zmusza do porównania siebie z kapitanem. Czyż nie mają obaj równej odpowiedzialności? Ludzie powierzają im to co mają najcenniejszego, swoje życie. Obaj nie mają prawa myśleć o sobie ,dopóki pozostaje jeszcze jeden którego można śmierci wydrzeć.

Za chwilę pociąg ma ruszyć w dalszą drogę. Maszynista widzi pasażerów opuszczających w pośpiechu poczekalnie i zdążających do pociągu. Zamyślony zwraca gazetę i wstępuje na maszynę.

Rozbrzmiewa przeciągły gwizd, maszynista ujmuje korbę, skierowuje sporzenie to na tor, to na manometr i znowu stoi w służbie obowiązku.

*

Jest całkiem ciemno. Potwór znów pędzi przez miasta i wsie, lasy i łąki, przez tunele i mosty. W oczach jego gorejących błyszczą szyny jak ostrza nożów. Głowę jego opływa chmura czarnego dymu, jak noc nieprzeniknionego.

Pewny, jak zawsze, stoi maszynista na swym posterunku. Jedna myśl nie opuszcza jego mózgu: to, że życie jego należy także do jego rodziny. Za sześć godzin ujrzy znów żonę i dzieci. Poraz pierwszy myśli: o, żeby to już jak doczekać tej chwili! Potężna tęsknota za swoimi owładnęła nim, wywołując lęk, dotychczas nieznany. — Jakże go rąco pragnie uściskać żonę, ucałować dzieci.

Pociąg wjeżdża na ostry zakręt. — Maszynista nagle wzdryga się przerażony. Na jego linji drugi potwór! Czyż możliwe?! Lotem błyskawicy myśli bez związku przeszywają jego umysł: czyżby pomyłka przy odjeździe? Fałszywie dany sygnał? Niedopatrzenie? Źle zrozumiana depesza?

Nic nie wie! Nie poczuwa się do żadnej winy! Nie otrzymał kontrrozkazu, pociąg jego jedzie po odpowiednim torze i nie ma spóźnienia! Ale wszelka akcja daremna, nieszczęście nie da się powstrzymać!

Wystarczyłoby skoczyć w trawę i byłby ocalony; w najgorszym razie złamałby rękę lub nogę, a uratowany byłby dla swojej rodziny. Ale myśl ta, zamiera już w zarodku i maszynista idzie za wzniosłym nakazem obowiązku. — I oto stoi na maszynie bohater! Jeszcze wszystko robi, co jest w jego mocy. Silną dłonią przyciska dźwignię, ogłuszającym sygnałem alarmowym usiłuje przerwać nocną ciszę i daje kontrparę. Ale obydwa potwory nastają na siebie, jakkolwiek po drugiej stronie również energiczny i zdecydowany człowiek naciska dźwignię i daje sygnał alarmowy.

Daremnie! Jeszcze jeden, ostatni wysiłek rozpaczy po obu stronach, a potem wstrząsający łomot; załamujące się żelaziwa, pękające kotły parowe, piętrzące się na siebie wozy. Równocześnie wołanie pełne rozpaczy i trwogi o pomoc i śmiertelne rzężenie.

Zwyciężyły dwa potwory! Dwaj ich pogromcy zostali pokonani!

—:—

Czy zanik poczucia godności obywatelskiej u mieszczaństwa lwowskiego?

Gdy warstwa społeczna idzie do zdobycia władzy, skoro walczy z uciskającą ją, tak zwaną wyższą warstwą, wtedy jest czułą na punkcie swego honoru, jest ambitną. nie pozwala sobie ubliżyć, czujnie dba o swoje prawa, nie pozwala ich sobie ukrócić, przeciwnie, korzysta z każdej sposobności by uprawnienia swoje, kosztem warstwy pracującej, rozszerzyć. Każda warstwa ma swą epokę heroiczną. Miało też epokę bohaterską mieszczaństwo, gdy walczyło z możnymi, gdy skutecznie przeciwstawiało się monarchom, książętom, biskupom, jako władcom świeckim, szlachcie, jako warstwie wojskowej, coraz bardziej podnosząc swe znaczenie, swą potęgę, swą władzę w warownych murach grodu.

W szkołach uczą teraz historji grodu naszego i o ile jej nie fałszują, to odsłonią niejedną piękną kartę mieszczańskiego poczucia obywatelskiego. Mieszczaństwo troskliwie baczyło, by nikt niem nie rządził poza obywatelami przez członków miasta do tych rządów powołanymi. Mieszczanie umieli bronić swych swobód, swego samorządu z bronią w ręku i nikt z czyniących zamachy, a byli tacy, nie odchodził bez blizn, stanowiących bolesną pamiątkę broniącego się mieszczańskiego poczucia godności obywatelskiej.

Jeżeli mieszczanie przywłaszczyli sobie strój szlachecki, to nie było to ślepem małpowaniem, ale *znakiem zdobytego w ciężkich walkach równouprawnienia.*

Mieszczanin kładł kontusz czy delję, opasywał się pasem litym, przypinał karabelę, pełen dumy rajcował, by uzewnętrznić wzrost znaczenia, siły i wpływu jego warstwy. Mieszczaństwo dzierżyło władzę.

*

W miarę rozwoju społecznego, za którym mieszczaństwo nie potrafiło podążyć, znaczenie i wpływy mieszczaństwa malały. Mieszczaństwo nie zrozumiało, że wróg to nie nowe rozwijające się siły społeczne, że proletarjat to młodsza brać, że za nią trzeba podążyć, jej rękę podać. Oszołomieni blaskiem, podobnymi do szlacheckich, kontuszami, karabelami, pasami i czaplami, *zapomnieli o dawnych walkach,* odwrócili się od warstwy, która powołaną jest do dziedziczenia i dalszego rozwijania praw i swobód ludności miejskiej, a jednocześnie wszystkich obywateli państwa, odwrócili się od warstwy, która stworzyła nowe pojęcie obywatelstwa, obejmujące *wszystkich* ludzi żyjących na terenie państwa.

Mimo wszelkie pozory, mimo strzelnice i króle kurkowe *dekadencja mieszczaństwa nie daje się ukryć,* wiedzą o niej wszyscy, wiedzą i ci, którzy nie oglądając się na nic zagarniają władzę i *usuwają mieszczaństwo ze stołców burmistrzowskich,* z kurulnych krzeseł rajcowskich.

*

Nie potrzeba sięgać w dawne wieki, jak to mieszczanie zdobywali przywileje królewskie i umieli ich bronić, ale wystarcza przypomnieć sobie czasy przedwojenne, porównać z powojennymi, aby uprzytomnieć sobie, jak nagle mieszczaństwo z wyżyn zajmywanych spadło w przepaść!

Jakie to bujne było życie publiczne w mieście. Z jakiem zrozumieniem dawni burmistrze zwiększali nieruchomą własność miejską, jak starali się, by Lwów zyskał charakter kulturalny, jak dbali ci kowale, blacharze, rejenci, adwokaci, drukarze, wołą wspól obywateli wysadzani na stołce burmistrzowskie, o rozwój i dobro miasta. I do niedawna *Lwów był najbardziej zachodaniem miastem w Polsce, a* może i do teraz nie udało się pozbawić go tego pierwszeństwa, mimo, że ci, którzy w najcięższych czasach znachodzili tu oparcie i gościnność potrafili zapomnieć o tem, co Lwowowi zawdzięczają.

*

Dzięki rządowi i strachowi mieszczaństwa przed rosnącym wpływem proletarjatu i coraz większym udziałem jego we władzy, klasa robotnicza we Lwowie nie może wziąć w swoje ręce losów miasta, a że mieszczaństwo już tych sił nie posiada, by samo rządzić mogło, pozbyło się bie i tego udziału w rządach miejskich, który i przy oddaniu części władzy, która z natury rzeczy proletarjatowi byłaby przypadła, byłoby zatrzymało.

W wolnej Polsce, po utrąceniu zaborcy, po uzyskaniu wolności narodowej Lwów, pominąwszy drobne jakieś dawne bardzo epizody, *Lwów po raz pierwszy niema ani burmistrza, ani rady z woli swych mieszkańców z woli nowoczesnego swego mieszczaństwa.*

I mieszczanie lwowscy mogą z drobną parafrazą sobie powiedzieć „dobrze obywatelom miasta tak, niechaj nie dążą do równouprawnienia w mieście. Chcieli mieć równouprawniony udział w rządach miejskich, a teraz nikt nie jest burmistrzem we Lwowie i nikt nie jest radcą miejskim“.

*

Proletarjat może czekać. Im później dojdzie do władzy tem większe będą jego uprawnienia. Zmarnowane teraz lata — to lata rządów mieszczańskich.

Gdy radę rozpędzono, zdobyła się ona na gest, przypominający wielkie lwowskie rady miejskie. Miała odwagę nazwać fakt po imieniu i zaskarżyła rząd rozwiązujący ją, do sądu. Wyrok wkrótce zapadnie i być może, że Lwów dożyje tego zadośćuczynienia, którego doczekał się Kraków, że rozpędzona rada z wyroku sądowego objęła nanowo rządy. Potem powinna nastąpić zmiana ordynacji wyborczej i nowe wybory.

Zdobywszy się na ładny gest, mieszczaństwo zapadło się. Nie akcentuje faktu, że niema burmistrza, że niema obywatelskiej rady, że ci, którzy stanowią Beirath, chodzą na posiedzenia komisarza, czynią to nie z prawa, nie z woli mieszkańców miasta.

Przyjeżdżają goście z zagranicy i mieszczaństwo godzi się swem zachowaniem na to, ażeby wywołać fikcję burmistrza, fikcję rady miejskiej, fikcję samorządu!

Gdzie się podziała hardość, poczucie godności obywatelskiej, poczucie honoru obywatela *wolnego* miasta Lwowa?

Czy Leopolis semper fidelis należy tłumaczyć Lwów *każdemu* wierny?!

*

Urządzono przy otwarciu Targów widowisko, coś w rodzaju święta cechów średniowiecznych niemieckich, upstrzone weselem huculskiem, jakoby manifestacją ugody polsko-ukraińskiej? Ale wszyscy wiedzą, że niema śladu tradycji dawnych cechów, wszyscy wiedzą, że niestety niema ugody z Ukraińcami, że głównym uczestnikiem w pochodzie była garderoba teatralna. Skąd wziął się do pochodu mieszczański król kurkowy ze swoim orszakiem? Czy mieszczaństwo pozbawione swej legalnej reprezentacji zapomniało, że kontusze i karabele, o ile nie są garderobą teatralną, przynależą się tylko *wolnym pełnoprawnym* obywatelom miasta?

Klasa robotnicza nie zniosłaby przedstawicieli nie szanujących godności obywatelskiej tych, których reprezentują!

Ongiś rajca miejski.

Z granicy sowiecko-chińskiej.

Walki toczą się z rosnącą gwałtownością.

WIEDEŃ 11. września. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Mukdenu: Wojna podjazdowa chińsko-rosyjska nad granicą mandżurską prowadzona jest przez strony z rosnącą gwałtownością. Mandżurski rząd prowincjonalny donosi urzędowo, że oddziały rosyjskie ostrzeliwały wczoraj pozycje chińskie w pobliżu miejscowości Mandżuli przez 16 godzin z ciężkich dział i karabinów maszynowych. Chińczycy odpowiadali rzucaniem min i strzałami z karabinów maszynowych i uzyskali, jak podaje sprawozdanie, dobry skutek. Samolot rosyjski urządził nad rzeką Amurem w pobliżu miejscowości Tamk-Jang loty wywiadowcze. Siedm rosyjskich kanonierek, poinformowanych widocznie przez samolot o stanowisku pozycji chińskich posuwało się zwolna po rzece Amur aż do ujścia rzeki Sungari, które Chińczycy zatarasowali minami.

Wedle urzędowych doniesień przy wczorajszem bombardowaniu miejscowości Pogranicznaja przez rosyjskich lotników zostało zabitych 60 Chińczyków. Stacja kolejowa, stacja iskrowa, urząd telegraficzny i gmach urzędu dla transportów wojskowych zostały częściowo zniszczone. Szkody są bardzo wielkie.

—o—

Gwałty w Chinach.

Komisarjat spraw zagranicznych Rosji sowieckiej wręczył poselstwu niemieckiemu notę werbalną o represjach jakich dopuszczają się Chiny względem obywateli rosyjskich. Nota wskazuje, że tysiące obywateli rosyjskich aresztowano, a z pośród nich **2.000 znajduje się w strasznych warunkach w obozach koncentracyjnych.** Aresztowani cierpią straszne udręki, pozbawia się ich własności; wielu stracono bez sądu. Miarą potwornych stosunków, wśród jakich żyją Rosjanie w Chinach, jest fakt znalezienia zwłok pozbawionych głów.

Nota wkońcu zwraca uwagę, że konsulowie niemieccy, którzy wzięli na siebie obowiązek pieczy nad obywatelami Rosji nietylko, że nie spełniają, czy nie mogą spełniać swoich obowiązków, ale nadto nie donoszą o aktach gwałtu.

Komisarjat spraw zagr. wyraża nadzieję, że rząd niemiecki uczyni wszystko, aby tym potwornym stosunkom zapobiec.

Klęska pożaru.

BUKARESZT 11. 9. (P. A. T.). Pożar, który wybuchł w Targowiste zniszczył tam wiele domów na trzech ulicach w dzielnicy, zwanej serbską. Uległa też zniszczeniu znaczna ilość zmagazynowanego zboża.

Gwałtowny wiatr rozszerzał ogień z niezwykłą szybkością. Pożar został ugaszony dopiero po ośmiogodzinnych wysiłkach straży ogniowej i oddziałów wojskowych.

Według pobieżnych obliczeń, szkody wyrządzone pożarem obliczają na 100 miljonów lei. Około 1000 osób pozostało bez dachu nad głową.

Dzielnica nawiedzona pożarem zamieszkana była głównie przez serbskich ogrodników i plantatorów.

—o—

Czyżby powstanie?

PARYŻ, 11. września. (AW). Havas donosi z Rabatu, iż dnia 8. b. m. doszło do krwawej walki między oddziałami wojskowemi francuskiemi, a bandami marokańczyków. Oddziały francuskie poniosły poważne straty w tej walce. Bandy tubylców rozproszono dzięki nadejściu samochodów pancernych.

Gdynia solą w oku Gdańska.

LONDYN. 11. września. (AW). W tutejszych kołach politycznych zwracają uwagę na ożywioną działalność propagandową Gdańska. Gdańszczanie badają możliwość wytoczenia sprawy Gdyni na forum Ligi Narodów. Utrzymują oni, że niezmiernie szybki wzrost Gdyni już wkrótce zabije Gdańsk.

Konferencja marsz. Daszyńskiego z Świtalskim.

WARSZAWA. 11. września. (A. W.) Dzisiaj marszałek Daszyński odbędzie konferencję z prem. Świtalskim. Na konferencji tej, mają być omówione szczegóły zainicjowanej przez rząd wspólnej narady z przywódcami klubów sejmowych.

Proces komunistów w Krakowie.

KRAKÓW 11. września. (A. W.). Przed sądem krakowskim rozpoczęła się rozprawa przeciwko Leonowi Holzerowi, lat 27, Rebece vel Eugenji Deutscherównie lat 23 wychowawczyni żydowskiego domu sierót, Fajwlowi Nichradowi lat 19, słuchaczowi praw, Natanowi Etingerowi lat 23 czeladnikowi młynarskiemu, Fiszlerowi i innym, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Niektórzy z obwinionych oskarżeni są również o szpiegostwo. Rozprawa potrwa cztery dni.

Katastrofa samolotowa

WILNO, 11. 9. (AW). Dnia 10. b.m. wieczorem wskutek defektu motoru spadł na terytorjum polskie na pole pod wsią Michałowo wojskowy samolot sowiecki. Lotnik i obserwator wskutek upadku odnieśli ciężkie rany. — Jak stwierdzono, samolot odbywał ćwiczenia wojskowe i należał do II eskadry lot. z Kraska. Podczas przelotu nad naszem terytorjum samolot zaczął opadać. Aparat uległ zdruzgotaniu. Rannymi lotnikami zaopiekowały się władze polskie. Zostaną oni wydani władzom sowieckim.

Rokowania w sprawie rozbrojenia.

LONDYN, 11. 9. (AW). „Daily Tel." donosi, iż w związku z angielsko-amerykańskiemi rokowaniami w sprawie rozbrojenia na morzu, poseł japoński w Londynie otrzymał z Tokjo instrukcje, aby nie opuszczał Londynu i nie rozpoczynał urlopu. Poseł japoński ma śledzić przebieg rokowań angielsko-amerykańskich i przypuszczalnie wziąć udział z ramienia rządu japońskiego w tych rokowaniach. Oznaczałoby to, iż Japonja zamierza przystąpić do ewentualnego porozumienia angielsko-amerykańskiego. Według doniesień z Nowego Jorku brytyjskie propozycje w sprawie rozbrojenia na morzu są obecnie szczegółowo rozpatrywane przy osobistym udziale prezydenta Hoovera. Odpowiedź Stanów Zjednoczonych wręczona będzie Mac Donaldowi prawdopodobnie w końcu tygodnia.

—o—

Kiedy rozbroi się Francja?

PARYŻ, 11. 9. (AW). Sauerwein w „Temps" omawia kwestję udziału Francji w ogólnem rozbrojeniu. Sauerwein oświadcza, iż Francja gotowa dokonać daleko idącego rozbrojenia, konieczne są jednak realne gwarancje bezpieczeństwa, jakiemi byłoby n. p. stworzenie międzynarodowej siły zbrojnej, co jednak w obecnych warunkach jest niemożliwe. Zdaniem Sauerweina rozbrojenie na morzu nie może objąć tylko Anglji i Francji, ale musi być rozszerzone i na inne państwa, jak Włochy i Japonja. Wówczas dopiero rozbrojenie to będzie miało znaczenie realne.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

LONDYN. Sensację wywołała tu wiadomość, iż premjer angielski Mac Donald zamówił dla siebie i dla swej córki kabinę na parowcu odchodzącym 28. bm. do Stanów Zjednoczonych.

WILNO. Okręgowy komitet lewicy PPS. w Wilnie zmienił dotychczasową swą nazwę na komitet lewicy PPS zachodniej Białorusi.

KOWNO. W tych dniach pograniczna policja litewska aresztowała pleczkajtisowca, Baruszewskiego, który przeszedł na stronę litewską. Zachodzi podejrzenie, iż przedostał się on na Litwę w celach terorystycznych.

WILNO. Nanotowano tu na czarnej giełdzie znaczny spadek czerwońca sowieckiego, który notowano wczoraj 16'50 zł.

RZYM. Jak donoszą pisma, policja wykryła na szeroką skalę rozwiniętą organizację fałszerską, dokonywującą nadużyć na tle ubezpieczeń od wypadków przy pracy. Aresztowano około 40 osób.

NICEA. Policja aresztowała tu trzech osobników podejrzanych o udział w planowanym ostatnio zamachu na byłych włoskich uczestników wojny.

GDYNIA. Jak się dowiadujemy rząd polski przystąpił już do budowy kolonji rybackiej w pobliżu portu na Helu. Kolonja obliczona jest na osiedlenie się około 70 rodzin rybackich. Przyczyni się to w dużym stopniu do szybkiego rozwoju rybołóstwa polskiego.

—o—

Komisarze Kas chor. na Kongresie Międzynar.

Dnia 10. b. m. w Zurychu rozpoczął swe obrady Międzynarodowy Kongres Państwowych Związków Kas Chorych.

Na samym wstępie przewodniczący Eldarsch wyjaśnił dlaczego Kongres nie odbył się według zapowiedzi w Poznaniu. Przewodniczący oświadczył z naciskiem, że gdyby nawet Polski Związek nie odwołał Kongresu, to i tak Kongres nie mógłby obradować w kraju, w którym łamana jest autonomja Kas Chorych, skoro właśnie ta autonomja miała być głównym punktem obrad Kongresu.

Kongres wyłonił specjalną komisję, która bada sytuację Kas Chorych w Polsce. Od wniosków tej komisji zależć będzie stanowisko Kongresu wobec komisarskiej delegacji polskiej.

Charakterystycznem jest, że p. Chodźko, mimo że znajduje się w pobliskiej Genewie, wolał nie pokazywać się w Zurychu.

Delegację polską prowadzi p. Rutkowski, towarzyszy mu Nadzieja.

Rezygnacja dzierżawców z prowadzenia teatrów.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji teatralnej, w sprawie żądanej przez dzierżawców teatru podwyżki subwencji za rok ubiegły i podwyższenia subwencji na rok przyszły.

Referował sprawę radca Brzeski, wyjaśnień udzielali dzierżawcy, Barwiński i Zaremba.

Po dyskusji jednogłośnie uchwalono odmówić obydwom prośbom.

Wobec tego dzierżawcy zrezygnowali z dalszego prowadzenia teatrów miejskich.

Komisja wybrała subkomitet w osobach pp. Sołtysa, Brończyka, Kupczyńskiego i Brzeskiego, którzy mają przygotować wnioski na pełną radę przyboczną, która ma zadecydować o losach teatrów i o formie ich prowadzenia.

Wykrycie sprawców zamachów bombowych.

BERLIN, 11. 9. (Pat). Senzacją dzisiejszego dnia w Berlinie są liczne aresztowania dokonane wczoraj i dziś przez policję w Szlezwigu, w okolicach Hamburga i w Berlinie, w wyniku śledztwa w sprawie 11 zamachów bombowych jakie miały miejsce w ciągu ostatnich miesięcy w Niemczech. — Wszystkie dzienniki berlińskie uważają, że tym razem udało się policji położyć rękę na szajkę terorystyczną, która w celach politycznych organizowała swoje zamachy.

Szczegóły aresztowań brzmią niezwykle senzacyjnie. — Już po trzech pierwszych zamachach podejrzenia policji skierowały się na koła, zamieszane w swoim czasie w morderstwo Rathenaua i w zamachu Severinga.

W wyniku śledztwa zarządzono obserwację pasażera samochodu Nickelsa, byłego kapitana policji. Idąc po jego tropie przeprowadzono nagle rewizję urzędnika bankowego Punjära. Rewizja w mieszkaniu Punjära doprowadziła do wykrycia gotowej do użytku maszyny piekielnej, skonstruowanej w ten sam sposób, co bomby użyte w czasie ostatnich zamachów. Punjära aresztowano, a wkrótce potem i Nickelsa. Tej samej nocy aresztowała policja byłego porucznika Woeschke, kierownika szlezwickiego ruchu ludowoagrarnego, oraz zegarmistrza Plöna, który jest podejrzany o skonstruowanie maszyny piekielnej. Dziś rano policja berlińska dokonała szeregu dalszych aresztowań wśród osób, pozostających w stosunkach z aresztowanymi, zwłaszcza w Niemczech północnych. Również w pobliżu Wrocławia zaaresztowano dwie osoby, wśród nich znanego przywódcę Landvolku Han kensa, znajdującego się w podróży agitacyjnej po Śląsku. Do chwili obecnej aresztowano ogółem dwadzieścia kilka osób.

Kto wygrał?

WARSZAWA. 11. września. (A. W.). Dziś w czwartym dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej Loterji Państwowej padły następujące główniejsze wygrane:

20.000 zł. na nr. 62101. — 10.000 zł. na nr.: 45483, 71831. — 5.000 zł. na nr.: 26344, 139383, 144597. — 3.000 zł. na nr.: 16825, 44111, 62184, 144061. — 2.000 zł. na nr.: 20152, 91662, 110037, 137244, 42453 — 1.000 zł. na nr.: 177, 21880, 28261, 29082, 31499, 33641, 40645, 52146, 65338, 72910, 76035, 89673, 90792, 102251, 110359, 124553, 151032, 177250, 6956, 47003, 52254, 54929, 84881, 107046, 139629, 16558.

Bunt więźniów na Ukrainie sow.

KIJÓW 11. września. (A. W.).— W Żytomierzu wybuchł bunt więźniów politycznych, którzy wystąpili przeciwko barbarzyńskim torturom stosowanym przez personal więzienia.

Na spacerze urządzonym naumyślnie podczas ulewnego deszczu, więźniowie rzucili się na strażników i rozbroili ich. Po trzygodzinnej strzelaninie bunt stłumiono. 18 więźniów i 6 strażników zginęło.

Ostre starcia z komunistami.

NOWY YORK, 11. 9. (AW). W południowo-wschodnich stanach doszło do ostrych starć między komunistami i ich przeciwnikami. Powodem starć był odbywający się w jednej z miejscowości proces, wytoczony 16 komunistom. Rozprawa karna musiała być przerwana wobec silnego podniecenia nerwowego jednego z sędziów. Na salę wtargnęły żywioły antykomunistyczne, które wszczęły tumult i zamieszanie. Jeden z obrońców został napadnięty i w końcu zmuszony był do udania się pod ochronę policji. W innej miejscowości pobito trzech przywódców komunistycznych.

Przed mianowaniem komisarza w Okr. Związku Kas Chorych.

Lustracja Związku Kas chorych we Lwowie została zakończona i oczywiście nic takiego, nie znalazła, co dawałoby powód do jakichkolwiek represyjnych zarządzeń. Instytucja ta jest prowadzona wzorowo i spełnia bez zarzutu swe społeczne zadanie. Mimo to zarząd jej będzie napędzony. Komisarzem ma zostać „wybitny znawca“ ubezpieczenia chorobowego p. Henryk *Schmal*, który w czasie przebytej operacji ślepej kiszki i po pozbyciu się tego niepotrzebnego wyrostka na koszt Kasy chorych, wystarczająco zapoznał się z działalnością tej instytucji.

Niech żyje sanacja!

—::—

Ponad 1000 ofiar katastrofy na morzu.

Wśród nich wiele dzieci.

W katastrofie okrętu fińskiego „Kuru“, który rozbił się w sobotę na fińskiem morzu Rafjjärwi, zginęło 127 osób.

Miasto Tammersfort pogrążone jest w żałobie,, wszelkie przedstawienia w teatrach, kinach i zabawy w lokalach rozrywkowych wstrzymano.

W porcie rozgrywały się rozdzierające serce sceny.

Przybyli liczni rodzice rozpaczali nad brzegiem morza po stracie dzieci, które zginęły w katastrofie.

Ofiarami są przeważnie dzieci i wieśniacy, którzy w sobotę przybyli do Tommersforst, celem odebrania pieniędzy, za dostarczone w ciągu tygodnia mleko i produkty wiejskie.

Katastrofa nastąpiła wskutek najechania okrętu na skałę podmorską, niewidoczną podczas burzy. Po pierwszym potężnym wstrząsie pasażerów, którzy znajdowali się w salonie i kabinach, zapanowała niesłychana panika.

Wskutek bezładnego tłoku i wzajemnego przeszkadzania sobie, nie można było otworzyć drzwi, ci zaś, którzy wydostali się na pokład, staczali bezwzględne walki o miejsce w łodziach ratunkowych.

Kres temu położyło zniknięcie okrętu w falach.

———

HELSINGFORS. Wedle ostatnich wiadomości, otrzymanych z Tammersforsu liczba osób, które zatonęły wraz parowcem „Kuru“ wynosi 80. Liczby zatopionych nie można ustalić, ponieważ na statku znajdowała się wycieczka młodzieży szkolnej, a lista dzieci zginęła wraz z osobami, prowadzącemi wycieczkę.

Nowy rekord szybkości w powietrzu.

LONDYN. 11. września. (A. W.) Z miejscowości Calssot donoszą, że oficer pilot Orlebar ustalił nowy rekord światowy, osiągając szybkość 355.18 mil. ang. czyli 572.8 klm. na godzinę, na samolocie Roll Royce 6. Drugi lotnik Stanforte osiągnął szybkość 541.4 klm. Ostatni osiągnięty rekord szybkości ustalony podczas zawodów o puhar Schneidra wynosił 532 klm.

ANGIELSKI LOTNIK KAP. WOODBRIDGE.



który w kwietniu, r. 1918, podczas wojny światowej zastrzelił najsłynniejszego lotnika niemieckiego, barona Richthofena, padł ofiarą katastrofy w Persji, runąwszy wraz ze statkiem, — przyczem odniósł śmiertelne obrażenia.

KOLONIZACJA POLSKA W BRAZYLJI.

WARSZAWA. 11, września. (A. W.). Państw. Bank Rolny pragnąc nadać akcji kolonizacyjnej w Brazylji silniejsze tempo, udzielił Polskiemu Towarzystwu Kolonizacyjnemu kredytu 150.000 zł. Kredyt ten zabezpieczony gwarancją hipoteczną opiewa na jeden rok.

Zabytki barbarzyństwa w XX wieku

Wstrząsająca scena podczas walki byków

Z Madrytu donoszą. Przed kilku dniami rozegrała się na arenie straszna scena podczas walki byków. Amerykański toreador, Sidney Franklin, zabiwszy jednego byka, zwrócił się przeciw drugiemu, drażniąc go według zwyczaju. Kiedy rozwścieczone zwierzę rzuciło się ku niemu, uskoczył w bok,, ale nie dość szybko. Byk zahaczył rogami o jego odzież i podniósł go w górę, biegnąc w szalonym pędzie po arenie.

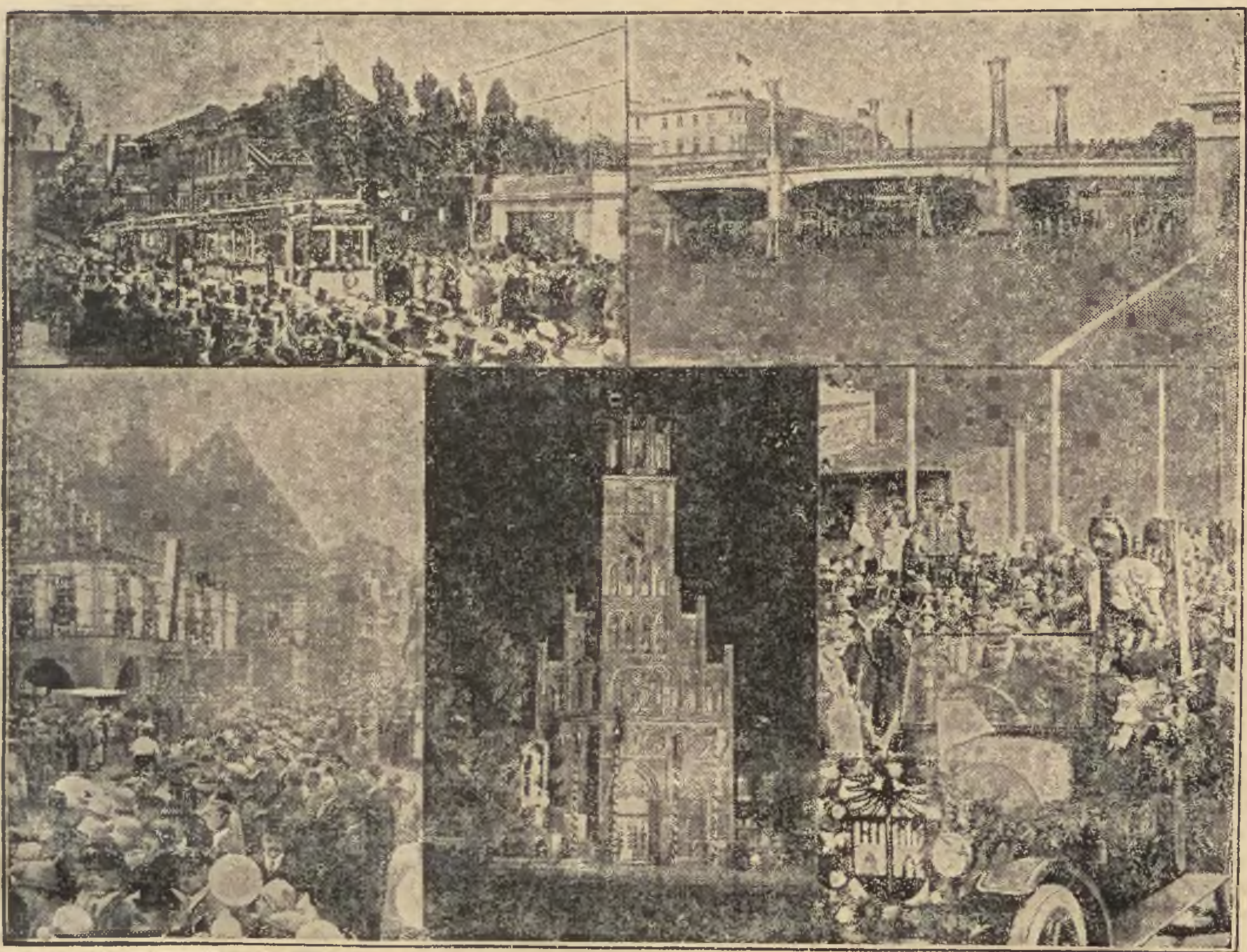
Z piersi zgromadzonych tłumów wydarł się jeden okrzyk przerażenia, gdyż zdawało się, że torreador jest już zgubiony.

W tej groźnej chwili pomocnik Franklina, podrażnił byka na nowo, zwracając w ten sposób jego uwagę na inny przedmiot. Zwierzę zrzuciło wówczas ze swych rogów torreadora, którego służba wyniosła z areny. Po niedługim czasie Franklin przyszedł do siebie i podjął na nowo walkę, z bykiem, zakończoną zwycięstwem.

Wśród 15.000 widzów znajdował się również dyktator Primo de Rivera, wraz z dwiema córkami, uważając widocznie, prowadzenie ich, na krwawe, barbarzyńskie widowiska za wskazany środek pedagogiczny.

—o—

Tysiąclecie miasta.



Miasto Brandenburg obchodziło w tych dniach tysiąclecie swego istnienia. Na rycinie obrazki z uroczystości — w środku starożytny ratusz, oświetlony odświętnie.

Rola organizacji zawod. Wielkiej Brytanji.

W Londynie odbywa się Kongres zawodowy. Otworzył go labourzysta poseł do parlamentu angielskiego Ben Tillet, który w zagajeniu stwierdził rozwój organizacji zawodowych, które w r. 1893 liczyły jeszcze 900.000 członków, a dziś liczą ich około 5 miljonów, poczem podkreślił, że dzisiaj organizacje zawodowe współpracują we wszystkich kwestjach, które dawniej uważano za sprawę jedynie pracodawców.

Współpraca organizacji, zadecydowała o odrodzeniu życia gospodarczego otwarciu nowych rynków zbytu i o modernizacji pracy i przemysłu.

Dalej oświadczył się za ustanowieniem państwowej Rady gospodarczej, w której reprezentowane miało być państwo, organizacje robotnicze i kapitał celem kontroli kwestji kredytów i polityki Banku Angielskiego, tak, aby interesy przemysłu, jak najkorzystniej były przestrzegane.

Następnie podkreślił, że Anglja musi zmobilizować swoje siły wobec tego, że Ameryka rozwija się coraz bardziej, pod względem gospodarczym. Tego wszystkiego nie może Anglja czynić jako mała wyspa, lecz musi uwzględniać ogół siły konsumcyjnej swego olbrzymiego imperjum.

W końcu żądał urządzenia instytutów badawczych dla przemysłów: stalowego, żelaznego i budowy okrętów, oraz poprawy stosunków społecznych.

Ben Tillet, — jak podniósł to w przemówieniu swojem, prezydent międzynarodówki zawodowej Citrine — przedstawił ruchowi zawodowemu nowe idee i wykazał olbrzymie znaczenie organizacji zawodowych, z których rząd robotniczy dobywa sił dla swego działania. Podkreślił następnie konieczność pdjęciao nanowo stosunków dyplomatycznych z Rosją.

Z dnia.

„Słowo polskie“ organem Bebesowców.

„Słowo polskie“ zamieszcza olbrzymie sprawozdanie ze „zjazdu“ bebesowych podskakiewiczów ,pracujących w niektórych kasach chorych. — O przemawiających na tym zjeździe zbiegach z PPS., jak Jaworowski, Pączek itd., pisze „Słowo“ per „towarzysz“.

„Towarzysz“ Pączek, „towarzysz“ Jaworowski... z czego wynika, że ich „towarzyszem“ jest także redaktor dotychczasowego organu zespołu stu, pp. Mejbaum, Mękarski, itd.

Tak to już bywa. Swój swojego zawsze znajdzie.

W zakończeniu sprawozdania „Słowo polskie“ pisze, że zebrani delegaci (delegaci!) po rozwiązaniu zjazdu odśpiewali „Czerwonego“.

Tak tym delegatom do „Czerwonego Sztandaru“, jak „Słowu“ do socjalizmu.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Skandaliczna gospodarka komisarza Kasy w Drohobyczu

Według opinji sanatorów i p. Prystora socjaliści gospodarzyli rozrzutnie w Kasach chorych, a jak gospodarzą komisarze, to niech mówią następujące fakty:

W ubiegły piątek p. komisarz wydalił z miejsca tow. Zandheima (członka zarządu Zw. szoferów), kierowcę auta sanitarnego w tejże Kasie wraz z jego pomocnikiem, a przywiózł ze sobą szofera i pomocnika aż ze Lwowa, oddając mu natychmiast sanitarkę do obsługi.

Komisarz bardzo długo musiał szukać za tym specjalistą, bo jak się okazało, mechanik nie umiał puścić motoru w ruch ani wyjechać z wozem z garażu.

Niefortunny specjalista tylko dzięki uprzejmości tow. Zandheima, musi zawdzięczać, że go nauczył obchodzenia się z maszyną.

Ale niepojętny uczeń, wyjeżdżając na drugi dzień rano z garażu, zawadził w bramie o żelazny słup, pogiął oś i porozbijał auto.

W dwa dni później wyjechał o 8 rano do Modrycza, odległego o kilka kilometrów po ciężko chorego członka Kasy chorych i z powodu małego defektu, którego nie umiał naprawić, stał na szosie do godziny 8-mej wieczór, poczem go przyciągano wraz z autem, a chorego musiano przewieźć furą.

Przed kilku dniami znów zawiózł fachowiec ten chorego do szpitala i tam znów stał 4 godziny, biegając koło motoru i wyczekując, aż go któryś z kolegów wyratuje.

Rozumiemy, że ten biedak także żyć chce, ale takiemu młodzikowi trzeba jeszcze kilka lat uczyć się, bo przecież nikt, nawet ciężko chory, nie zechce życiem ryzykować, a sam p. komisarz tem autem też nie chce jeździć.

Dodać trzeba, że młody ten „fachowiec“ otrzymał pensję o kilkadziesiąt złotych wyższą od poprzedniego szofera.

Sprawą tą powinien zająć się Związek szoferów.

———

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Z przedsionka B.-B.-Su w Stanisławowie.

Jak długo nikt nie zaglądał do Związku dozorców domowych w Stanisławowie wszystko było w porządku. Od czasu rozpoczętej agitacji z bagna BBS-owego przez Szparskich, Kutemowiczów, pozostało mniemanie, że można już kraść co się da, bo BBS rozwiąże Kasy chorych i wszystkie związki na terenie Stanisławowa. Tego „ducha“ wpojono też w kasjera Związku dozorców, który dowiedziawszy się, że u drukarzy kasjer Wizerkaniu skradł około 5000 zł., to też i on Łuczków Grzegorz, kasjer Dozorców pozwolił sobie na taki żart i skradł 500 zł. tym biedakom, którzy w pocieŁ czoła pracując na ten marny grosz, znosili go do Związku. Lecz jaka praca, taka płaca. I ten analfabeta za kradzież 550 zł pójdzie przed kraty sądowe, a Związek dozorców będzie ostrożniejszy na przyszłość — przed takiemi agitatorami, jak są Bebesiaki, bo to sama swołocz i szumowina społeczna, która nawet porządnych ludzi wyprowadziła na drogę złodziejską. Również Zarząd dozorców doszedł do przekonania, że sprawiedliwość zwycięży i dlatego pozostaje jak pozostawał przy partji wiernej klasie robot. PPS. Dozorcy niech będą przykładem dla innych Związków w Stanisławowie.

Ciekawe okazy z Bebesowej menażerji.

W szeregu artykułów scharakteryzowaliśmy już kilku bebesowych „działaczy“, którzy na tut. terenie stworzyli mizerną frakcję i chcą przemocą wcisnąć się w szeregi uświadomionych robotników, którzy z miejsca przepędzają tę skompromitowaną hołotę.

Nie dziwimy się wcale, że Abtum Blond stał się frakowcem, albowiem spodziewa się, że tylko dzięki temu zostanie miejskim rzezakiem.

Przyłgnął też do niej niejaki Michniewicz Michajło, kolejarz, który w czasach bratobójczej wojny, za wszelką cenę uzyskać chciał dyplom budowniczego Ukrainy, a potem stał się bardzo nawet lewym radykałem. Przechodząc z partji do partji (był i w Sokole) ostatnio zainstalował się w BBS.

I to indywiduum ma czelność wchodzić w godzinach pracy między robotników do warsztatów z plikiem deklaracyj i odezw na łapanie dusz, Zdaje się, że robotnicy sami zmuszeni będą zrobić z nim porządek.

Takich to społeczników i ideowców ma na swych rupieciach tut. BBS.

Komar.

—o—

Kronika Stanisławowska

OSZUTWSO. Stefan Lubczyński doniósł policji o oszustwie popełnionem na jego szkodę przez Ludwika Korzonka, który wziął bez jego wiedzy zegarki i przyrządy do gry amerykańskiej, wartości około 800 zł. pozostawione u Parnesa, na placu Trynitarskim, po powyższym czynie zbiegł.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

„Pionier“ zaczyna wiercić

Nareszcie, po długich badaniach, próbach i skonsumowaniu pieniędzy, „Pionier“ Sp. Akc. we Lwowie rozpoczęła wiercenia w Mraźnicy, w odległości 1 i pół klm. od otworu „Petain“ rozpoczęto montaż szybu pędzonego prądem elektrycznym.

Ponadto mają być montowane dwa szyby w Zachodniej Małopolsce.

M. S. Wojsk. też wierci.

MSWojsk. rozpoczęło poszukiwanie wiertnicze za ropą w powiecie Stopnickim. Pierwsze wiercenia rdzeniowe przeprowadziło T-wo „Polmin“ w Wojczy na północ od Tarnowa, gdzie ślady ropy są od 40 lat.

Wojcza znajduje się w obrębie gór Kieleckich, w sąsiedztwie znanej miejscowości z silnych solanek jak Busk i Solec.

Badanie geologiczne przeprowadza Państwowy Instytut Geologiczny i stacja geologiczna w Borysławiu.

———

Kronika Borysławska

OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI. W dniu 9. b. m. o godz. 20-ej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z palną bronią, niejaki Jan Kurpiel z Borysławia zranił kulą rewolwerową w lewy bok Stachurską Elżbietę.

—o—

KTO ZNALAZŁ PERŁY? Sydonja Oberhardt, żona lekarza ze Stanisławowa, doniosła o zgubie sznura pereł wart. 150 dolarów.

KRADZIEŻE. Za kradzież garderoby w internacie przy ul. Kamińskiego na szkodę taml. uczniów został przytrzymany Kazimierz Tysarowski. Szkoda wynosi około 350 zł.

Za szereg kradzieży dokonanych w Stanisławowie, Jaremczu i okolicy przytrzymany został Józef Kuliczkowski, któremu odebrano jeden zegarek złoty damski jeden srebrny zegarek męski oraz skrzypce.

Mikołajowi Tuzinkiewiczowi ze Stanisławowa skradziono z kieszeni ubrania srebrny zegarek marki „Roskopf“ wart. 15 zł.

W związku z kradzieżą 1.200 zł. na szkodę Iwana Iłciowa z Mykietynice z z mieszkania podczas jego nieobecności przytrzymany został Kornel Miętus.

Za współudział w kradzieży przez nabywanie rzeczy pochodzących z kradzieży Kuliczkowskiego przytrzymany został Karol Brück.

Iłko Zaharczuk, gospodarz z Opryszowiec doniósł o kradzieży ubrania, bielizny i obuwia na szkodę jego syna, łącznej wartości 170 zł., dokonanej dnia 3. b. m. z brzegu Bystrzycy Nadwórniańskiej obok mostu kolejowego w Chryplinie.

Za kradzież sukienki na szkodę Franciszki Pielacz ze Stanisławowa dokonanej dnia 6. b. m. przytrzymana została Paduchowska Zofja z Uhornik.

—————

Komunikat.

W PIĄTEK, dnia 13. września o godzinie 9-tej rano w sali ZZK. odbędzie się Wielkie Zgromadzenie Pracowników służby Ruchu, na którem referować będą tow. Bator Rudolf, wice-prezes Centrali ZZK. i Uchman Stefan, przew. sekcji ekspl.

Sprawy bardzo ważne! — Jawcie się wszyscy wolni od służby. Należy bronić naszych praw silnie zagrożonych!

Zamknięcie Państw. Zakładów
Obróbki Drzewa na Persenkówce

Z dniem 16. sierpnia b. r. zostały zamknięte państwowe zakłady obróbki drzewa i 150 robotników otrzymało 14-dniowe wypowiedzenie. Jest wśród nich wielu takich, którzy po 8, a nawet 10 lat w nich pracowali. Przyczyną brak drzewa Państwo, właściciel ogromnych lasów nie ma drzewa! — Główną winę przypisać należy nieumiejętnemu kierownictwu przedsiębiorstwa, które nie dba zupełnie o jego rozwój.

Prowadzenie przedsiębiorstwa spoczywa na kierowniku gatrów Fizyku i kierowniku maszyn Kamińskim, którzy kierują wszystkiem i trzęsą tartakiem. Jak oni przedstawią sprawę pp. Walczerowi i Malarskiemu, tak się dzieje. Kier. p. Fizyk ma do pomocy zięcia swego Kęcińskiego, byłego zarządcę tartaku, a obecnie placmajstra i pi o wszystkiem decydują. Powodzi im się nie najgorzej, gdyż utrzymują w obrębie tartaku 3 krowy i stado drobiu, a opał mają już przygotowany na całą zimę. Robotnicy zaś otrzymują zgniłe drzewo, które przy wożeniu rozsypuje się i palić nim nie można.

Fizyk i Kęciński używają do swych zajęć ludzi jak rznięcie sieczki dla krów, noszenie drzewa, do wożenia wody przez cały dzień dla siebie i reszty urzędników używa się konia i 2 ludzi. Prócz tego wysyła się robotników do zbiórki fantów i roznoszenia afiszów, nawet krowy do buhaja na Snopków robotnicy prowadzą i produkta żywnościowe z miasta noszą.

Kamiński jako kierownik maszyn, nie wie, że w kotłowni pracuje 2 palaczy i 10 ludzi do pomocy i tam spotrzebowuje się masę drzewa, w braku odpadków, zdrowego i zdatnego do obróbki. Ale Kamiński zająć się tem nie może, gdyż zajmuje się szoferstwem i codziennie przywozi i odwozi do miasta p. dyr. Welczera i jego dzieci wraz z żoną na mieszkanie letnie na Persenkówce.

Robotnicy tartaczni, nie mogąc wyżyć z nędznego utrzymania, wynoszącego dziennie 4 zł. 30 gr., zorganizowali się, aby byt swój poprawić i postawili żądanie 80 gr. za godzinę pracy, a 1.35 zł. dla ślusarzy i palaczy, nadto poprawy opału, reparacji mieszkań i dostarczania im wody.

Dyrekcja wobec tych „wygórowanych“ żądań tartak zamknęła, tłumacząc się, że z braku drzewa tartak musi być zamknięty.

Wszelkie interwencje w województwie pozostały bez rezultatów, bo nie ma nikogo, ktoby umiał i chciał ratować niszczony majątek państwowy.

Śmiertelny wypadek robotnika na budowie.

(y) W ub. wtorek na budowie przy ul. Kopernika l. 54 spadł z rusztowania z wysokości 6 metrów na posadzkę cementową robotnik Stefan Rać. Nieszczęśliwy doznała załamania kości czaszkowej i został odwieziony do szpitala. Pomimo pomocy lekarskiej Rać zmarł z powodu przekrwienia mózgu.

Winę wypadku ponosi kierownik budowy, który odpowie przed sądem za niedbalstwo.

—o—

2 żołnierzy ofiarą eksplozji granatu.

(y) Koło Kozowy odbywają się obecnie ćwiczenia artylerji. Wczoraj w czasie strzelania ostrymi nabojami niespodzianie eksplodował granat w ręku kanoniera Dózefa Drążka. Nieszczęśliwy został rozszarpany w kawałki. Stojący w pobliżu kanonier Piotr Flaszowski doznał ciężkich obrażeń. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala w Brzeżanach.

—o—

Zarząd miasta i policja w areszcie.

W mieście East Chicago (Stan Indiona) ajenci prohibicyjni aresztowali burmistrza i policję miejską.

Przeszło 20 tajnych wyszynków zamknięto. Cały zarząd miasta oskarżony został o konspirację przeciw prawu prohibicyjnemu. Władze federalne skonfiskowały olbrzymie zapasy trunków. Władze już od kilku tygodni grzygotowywały ten najazd, Dziesiątki detektywów badało teren i rozmiary kospiracji przeciw prawu prohibicyjnemu. Tak cichutko sprawiali się detektywi, że najazd prawie wszystkich zaskoczył.

—::—

Ajent handlowy naszych czasów.

(y) 17-letni Leon Czerwiński pomimo, że był już karany za oszustwo, uzyskał zastępstwo warszawskich firm: „Papier klucza“ i „M. K. S.“ Czerwiński krzątał się energicznie koło interesów i od roku 1928 do maja b. r. zainkasował ponad 30 tys. złotych za sprzedane papiery. Pieniądze te jednak sprzeniewierzył. Poszkodowani spowodowali aresztowanie oszczerca.

Wczoraj stanął on przed sądem i został skazany na półtora roku więzienia, przyczem policzono mu areszt śledczy, oraz darowano 3 miesiące na podstawie amnestji.

Rozprawie przewodniczył r. Benduszewski, oskarżał prok. Liper, bronił dr. Macieliński.

—o—

Targi Wschodnie.

Frekwencja na Targach Wschodnich.

Pierwsze trzy dni tegorocznej kampanji Targów mimo niepogody i znacznego obniżenia temperatury pod względem frekwencji nie ustępują latom poprzednim. Liczba zwiedzających wynosiła w tych trzech dniach łącznie z uczestnikami wycieczek zbiorowych około 25.000 osób. Większość zwiedzających stanowią przyjezdni z prowincji gdyż, jak zwykle, Lwowianie rezerwują sobie odwiedziny Targów na czas skompletowania ich imprezami hodowlanemi. Okres od 12 do 17 września będzie tedy okresem ogniowej próby dla siły atrakcyjnej Targów.

Informacje dla zwiedzających IX. Targi Wschodnie.

IX. Targi Wschodnie otwarte będą do 19 września br. w godzinach od 9 do 19. Jednorazowy wstęp na IX T. W. kosztuje zł 2. Urzędnicy państwowi i samorządowi otrzymują na podstawie przedłożonej legitymacji bilety ulgowe po cenie zł 1. uprawniające do zwiedzania Targów od godz. 15-tej, przyczem u wejścia na plac muszą okazać bileterowi prócz biletu również legitymacje. — Uczestnicy zgłoszonych wycieczek szkolnych, studenckich, robotniczych i wojskowych składających się z więcej niż 50 osób, mogą zwiedzać Targi Wschodnie w czasie uprzednio uzgodnionym z Zarządem T. W., za opłatą po 50 gr. od osoby. Inne wycieczki zbiorowe otrzymują zniżkę do zł 1. — wedle uznania Zarządu Targów, Karty stałego wstępu miejscowe na cały czas trwania IX T. W. oraz takież karty stałego wstępu zamiejscowe uprawniające do 50-proc. zniżki w drodze powrotnej ze Lwowa za potwierdzeniem zwiedzenia Targów przez Zarząd, są do nabycia w cenie zł 12. Urzędnicy otrzymują na podstawie legitymacji w Zarządzie T. W. jedną kartę stałego wstępu po cenie zniżonej w kwocie zł 6. — Kupcy przyjezdni legitymujący się specjalnem zaproszeniem Zarządu, oraz legitymacją kupiecką, mogą korzystać z kart stałego wstępu po cenie zł 6. — Prawo wejścia na plac wystawowy z aparatem fotograficznym wraz z uprawnieniem fotografowania na placu kosztuje zł 1. — Kasy Targów Wsch. tak przy głównej bramie, jak i przy bramie od ul. Stryjskiej otwarte są od godziny 8-mej do 18'30.

Clemenceau pisze pamiętnik.

Sprowadzony do Sables d' Olonne, gdzie przebywa Clemenceau lekarz paryski, stwierdził, że choroba, na którą cierpi Clemenceau, a która zresztą ustępuje już, jest następstwem przemęczenia. Clemenceau, który liczy 88 lat pracuje od kilku tygodni dniem i nocą nad ukończeniem swoich pamiętników.

Przyjaciołom, którzy go odwiedzili oświadczył były premier Francji: „Nie życzę sobie, aby mówiono o mnie że jestem chory. To nieprawda. Lekarz, który już wrócił do Paryża, pozwolił mu dalej pracować nad pamiętnikiem, ale radził mu szanować się.

KATASTROFA POWODZI W JAPONJI.

TOKIO, 11. września. (A. W.). Wielkie obszary Japonji nawiedziła ogromna ulewa powodując wielkie straty w zbiorach ryżu. W wielu punktach komunikacja jest przerwana. Rzeki wystąpiły z brzegów. Ulewa trwa dalej.

—o—

Co widział Polak z Ameryki w Polsce...

(Dokończenie.)

Wprowadza się dzisiaj po lepszych domach, a zarazem pierwszorzędnych cukierniach, barach t. zw. „five o'clock'i", na których w niemiłosierny sposób szprycuje się, biedne polskie brzuchy herbatą mocną na angielski sposób robioną. Panie w wieczornych strojach i kapeluszach, mężczyźni w „smokingach". Wszystko to odbywa się przy akompanjamencie „jazz-bandu" i widoku pół-nagich tancerek (tancerki w Polsce nie noszą trykotów, tylko napierśnik i dolną przepaskę).

Bajka już o trykot i ubranie — tylko takie tancerki nazywają się dziś w Polsce „girlsami".

„Girlsy" takie mają szalone powodzenie w całem słowa tego znaczeniu, tańczą dzikie murzyńskie tańce jak „black bottom", „shimy", „turkey trot" itd. W tańcach tych, w nagości, jak i we wszystkich amerykańskich dancingach — spaczona polska publika entuzjazmuje się, stara się usilnie naśladować amerykańskich czarnuchów.

Ogniste tańce polskie figurowe i spacerowe jak mazur, polonez, oberki i polki zginęły całkowicie, nietylko ze sceny teatralnej, ale również z sal tańca i zwykłych wesel polskich. — Amerykanizm przeżarł duszę polskiego tancerza. Byłem obecny na kilku wiejskich i miejskich weselach robotniczych, gdzie tańczono powyższe tańce, przez młodzież dzisiejszą.

W urzędach państwowych, po hotelach, na kolejach, w wagonach, spotyka się na drzwiach takie słowa: „Entré" (wejście), „Taileur" (krawiec), „Modiste" (szwaczka)! W bramach domów czyta się nieraz „Madame" Sadowska udziela lekcji muzyki. „Monsignor" Twardowski uczy śpiewu. „Von" Szymański udziela języków obcych.

Jeżeli teraz weźmiemy do ręki przeciętny sportowy organ, lub kolumnę sportową dziennika, znajdziemy tam polsko-amerykański żargon, przez nas tu w Ameryce bojkotowany i zwalczany. Czytamy tam także nowoczesne kwiatki słownictwa polskiego: Rajdował, rajd, meczować, mecz, finisz, finiszował, fajnował, pulower, swetra, hokował, drajwował, propelował, peczował, moderna, kaptował.

Takie i temu podobne słowa słyszy się i czyta popularnie, pomiędzy nowoczesną młodzieżą polską. W wolnej niepodległej Polsce, pod dyrekcją wielce sanacyjnego rządu, przy własnem ministerstwie oświaty i wielkim rozwoju literatury polskiej.

W pierwszym rzędzie nam, emigrantom amerykańskim, stale borykającym się z anglizacją, dziwne się to wyda, że kiedy my zmuszeni podlegać naturalnemu anglizowaniu — bronimy się i nie dajemy, piśmiennictwo polskie w kraju narzuca dobrowolnie spaczony język, obcy dzisiejszej generacji. Jak to należy rozumieć?

Dało by się powiedzieć za Słowackim: „Polsko, jesteś i byłaś papugą narodów"!

Jeszcze jeden szkodliwy zwyczaj staroszlachecki zaczyna odżywać się w Polsce, a tym są nazwiska rodów szlacheckich, odgrzebanych w starej heraldyce. Zbyt mało są wystarczające imiona i nazwiska właściciela, aby odróżnić się od reszty pospólstwa potrzeba jest rodowodu samego nazwiska: czy przodkowie pochodzili ze słynnej chorągwi wojska, czy z senatorów, lub z poganiaczy chłopów pańszczyźnianych na obszarach jakiegoś magnata polskiego. Dlatego zaczyna się dziś w Polsce wprowadzać takie tytuły jak Korab-Korzybski, Baran-Baranowski, Wieniawa-Długoszewski, Stannica-Staniewski, Dąb-Dąbrowski, Ordyk-Ordyński itd.

Tak mniej więcej przedstawia się sprawa spaczenia narodowego w dzisiejszej świeżo odbudowanej Polsce. Czy większość to doceni i zrozumie mylną drogę? Czy podlegać będziemy stopniowej anglizacji, francuszczeniu lub ameyrkanizowaniu, a bronić się będziemy przed germanizacją i rusyfikacją — to czas najbliższy pokaże.

Jedynie tylko wiemy z przysłowia — które są mądrością narodów — kto nie szanuje swego, ten nie bywa przez drugich szanowany.

—o—

Jaroszowszczyzna,

czyli Golgota życia ludności Truskawca.

TRUSKAWIEC, we wrześniu.

Któż nie słyszał o Truskawcu, o te, afiszowanej szumnie miejscowości kuracyjnej? O kiejnocie kosztownym, dostępnym tylko dla wielkich i możnych tego świata?

Nikt chyba dotąd nie zechciał wglądnąć bliżej w warunki, w jakich żyją przyjezdni, nikt nie zajrzał pod strzechę chłopa i robotnika, czy sklepikarza, nie wysłuchał jego żalów. O tych rzeczach nie można milczeć. Zadużo nazbierało się krzywd i niepprawości.

Nie pisaliśmy o Truskawcu w czasie trwania lata, aby nie szkodzić w czasie sezonu zdrojowisku. Dziś, kiedy sezon się kończy — ostatni czas, aby władze wglądnęły w gehennę życia ludzi pracy w Truskawcu. W Truskawcu nagwałt trzeba sanacji, tylko nie tej politycznej BB. ale sanacji.... Jaroszowszczyzny. Bo Truskawiec — to właściwie Jaroszowszczyzna. Jarosz — to faktyczny właściciel i władca nieograniczony Truskawca. Niegdyś agent, później burmistrz, tak wzbogacił się za czasów aprowizacji, że z 5 prc. posiadaniu w Truskawcu, doszedł do tego, że całkiem go opanował i podporządkował wszystko i wszystkich swemu interesowi.

I teraz Truskawiec to państwo w państwie, to kolonja Jarosza i spółki a ludność miejscowa — niewolnicy.

Niby trędowatym — nie wolno mieszkańcom wstępować do restauracji na terenie zakładowym. Przejście przez park jest surowo karane. Żadne dziecko obywatela Truskawca nie może postąpić nogą w parku, bo na to trzeba przepustki, czy legitymacji.

Mało tego:

zabrania się chodzić po gminnym terenie a nawet drodze powiatowej.

Oto dowód: Teodor Stynawski, jechał wozem po powiatowej drodze. Oskarżono go w starostwie, że był pijanym i starostwo w Drohobyczu wymierzyło 100 zł. kary, albo 14 dni aresztu. Kiedy poszkodowany zażądał orzeczenia na piśmie, nie chciano go wydać. Otrzymał tylko w starostwie świstek papieru z dosłownym napisem:

„Do L. K. 6353/29 — 100 zł. do dni 7-miu".

Widocznie Jarosz posiada w starostwie oprócz stosuneczków, dobrych wykonawców jego dzikich zarządzeń! A jak zatruwa się życie robotnikom, niech posłuży następujący fakt: Drogą do Horodyszcza chodziła ludność od niepamiętnych czasów. Obecnie obstawiono drogę policją, która zabrania przejścia: bije aresztuje takiego, którýby chciał tamtędy przejść do pracy. Wobec tego wzięcia w monopol drogi robotnicy, chodzący do pracy w kopalniach, muszą okchodzić darmnie o 4 do 5 klm. więcej.

Wody do picia nigdzie się nie znajdzie — choćby kto zemdlał, może nawet umrzeć, jeśli nie kupi wody sodowej wyrobu Jarosza! Jedyna i główna studnia zamknięta na klucz! A więc

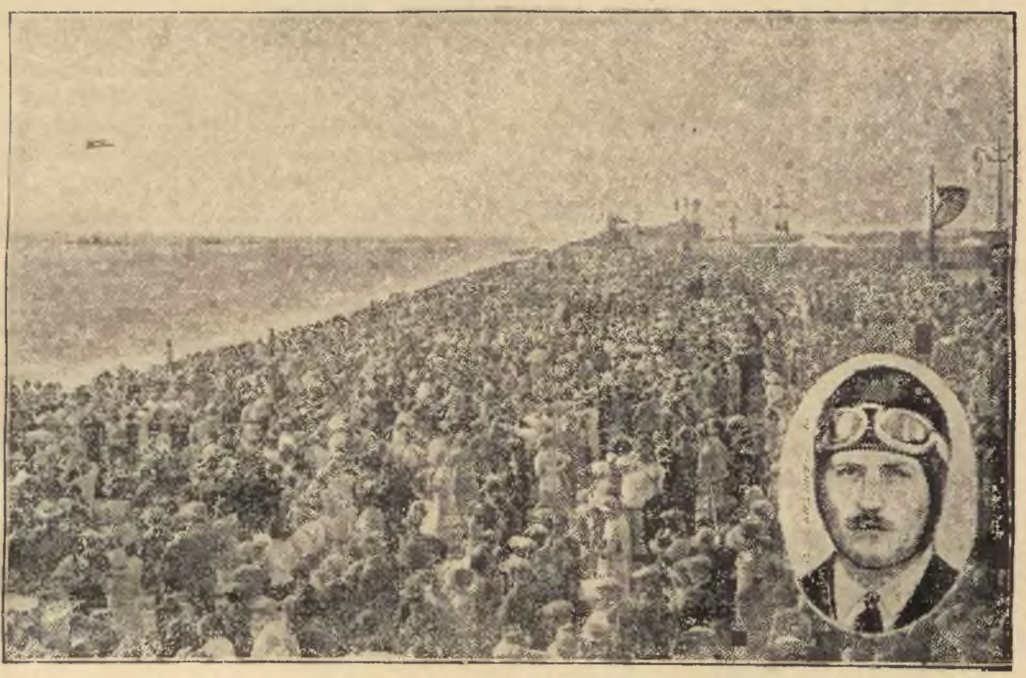
zawładnięto monopolem na wodę!

„Naftusi" nie wolno czerpać miejscowej ludności, nawet znajdującej się na wspólnych gruntach. A gdyby czasem ktoś z obsługi zdroju wydał miejscowemu szklankę wody, narazi się na karę, a nawet wyleci ze służby.

Grunta ze źródłami „Naftusi" wartości około 3 miljonów zł. chce Jarosz wymienić za swój majątek, wartości około 311 tysięcy zł. Dążąc do tego geszeftu, nie wzdryga się od straszenia ludności wywłaszczeniem. Jak satrapa w średniowieczu.

Ale nietylko ludzie ujarzmieni są na terenie zakładowym, — skrępowani są ponadto we własnym domu i na własnem podwórku. Kto chce włączyć sobie prąd elektryczny, zapłacić musi 800 zł., podczas kiedy właściwe koszta włączenia wynoszą 50 — 60 zł. Za prąd pobiera się 1.25 zł. od kilowata. Ten sam kilowat w elektrowni kosztuje 22 gr. Liczników własnych mieć nie wolno, a za wypożyczenie „kuracyjnego" licznika płacić trzeba po 60 zł. miesięcznie. Bo jak nie zapłaci to się prąd odcina...

Zawody o puhar Schneidera.



Koło Coves (Anglja) rozegrały się w tych dniach międzynarodowe zawody hydroplanów o rekord szybkości, które zgromadziły nieprzeliczone tłumy widzów. Zwycięscą został angielski lotnik-kapitan Waghorn, którego aparat osiągnął przeciętną szybkość 529 km. na godzinę.

Niebywałe harce pioruna.

Onegdaj wieczorem, nad częścią powiatu łódzkiego przeciągnęła burza z piorunami, z których jeden zabił 70-letnią staruszkę, w następujących okolicznościach.

We wsi Kolska Wola, gm. Czarnocin, piorun uderzył w drzewo stojące na podwórzu zagrody, należącej do gospodarza Gondzi.

Po rozczepieniu drzewa piorun spłynął na łańcuch, którym do drzewa przywiązany był pies. Biedne zwierzę, zabite zostało natychmiast.

Następnie wpadł przez otwarte drzwi do mieszkania i zabił siedzącą przy kominku z dzieckiem na ręku 70-letnią Katarzynę Gondzia, matkę właściciela zagrody.

Dziecko wyszło zupełnie bez szwanku, jak również i synowa zabitej. Piorun wpadł na dach wywołując pożar, który jednak ugaszono.

GMACH DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA, 11. września. (A. W.). Min. Robót Publ. przystępuje do budowy nowego czteropiętrowego gmachu dla urzędników państwowych w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej. Kredyty na rok bież. wynoszą 300 tys. zł.

Studenci Uniwersytetu torturują człowieka

Pisma amerykańskie donoszą:

W lasach, okalających obozowisko letnie Machanaim, dopuścili się studenci uniwersytetu nowojorskiego niesłychanego gwałtu na osobie nauczyciela Hermana Kaya, z powodu rzekomych jego zalotów do jednej z przebywających w obozie kobiet.

Przed sędzią pokoju wytoczono odnośną sprawę, obfitującą w moc skandalicznych grozą przejmujących szczegółów. Wedle wersji skargi, miano Kaya, nauczyciela jednej z szkół wyższych w Nowym Jorku, obedrzeć w nocy z szat i zaciągnąć do ogniska przy obozie. Napastnicy

przykładali swej ofierze palące zapałki

do twarzy i ciała, podczas gdy inni zmuszali ją pić ciągle wodę z lodem. Kay stracił przytomność z bólu. Wtedy nieludzcy oprawcy wytatuowali mu na ciele różne znaki przy pomocy prętów i pałek. Aby napadnięty nie mógł krzyczeć, wsadzono mu w usta olbrzymi knebel.

Obitego, opływającego krwią,

obiano wkońcu jakimś ostrym, gryzącym płynem

i potem kazano mu iść precz. Zbiry zagroziły mu, że jeśli zdradzi ich, to poniesie później jeszcze bardziej surową „karę“. Nie omieszkano też obrabować Kaya z gotówki i zegarka.

Pod zarzutem dokonania tego bestjalskiego napadu i znęcań aresztowano sześciu osobników.

Mimo zaprzeczeń, istnieją silne poszlaki, że tortury miały istotnie miejsce i że chodziło tu o zazdrość o młodą kobietę. Kay, neguje stanowczo, by miał otaczać jakimiś specjalnymi względami którąkolwiek z kobiet, bawiących w obozie.

Śledztwo wykaże, ile jest prawdy w zeznaniu, i jakie były faktyczne pobudki tego zbrodniczego czynu młodych, aspirujących do inteligencji i kultury jednostek.

Przez posły wilk nie tyje...

(y) Trzech lwowskich kupców: Jakób Zeusner, Lasar Buchstab i Adolf Buchstab, mając jakieś wypłaty w Kamionce Strumiłowej prosili 30-letniego agenta handlowego Izraela Ecsteina aby doręczył pieniądze ich wierzycielom. Głównie chodziło im o opłatę porta pocztowego, na czem chcieli zaoszczędzić.

Eckstein chętnie zgodził się, wobec tego pierwszy z kupców wręczył mu 2.800, drugi 675, zaś trzeci 200 złotych. Eckstein jednak pieniędzy pod podanymi adresami nie doręczył, lecz zatrzymał dla siebie.

Interesowani oskarżyli go o sprzeniewierzenie a trybunał sądu karnego mimo obrony dr. Heilperna skazał Ecksteina na 8miesięcy więzienia.

—o—

Zastrzelił ukochaną potem utopił się w rzece

(y) Efroim Farbstein, zam. w pow. stryjskim, zakochał się w 17-letniej N. Steilbachównie, zam. w Morszynie. — Rodzice panienki nie chcieli zgodzić się na to małżeństwo, pomimo, iż Steilbachównie również kochała młodziana.

Wczoraj Farbstein przyszedł do Morszyna i tam nad rzeką spotkał się z ukochaną. Po przywitaniu się Farbstein niespodzianie strzelił kilkakrotnie do Steilbachówny i zabił ją na miejscu. Gdy nieszczęśliwa upadła bez życia, szaleniec skoczył do rzeki i utopił się. Trupa desperata nie zdolano na razie odszukać.

—::—

MINISTROWIE FINLANDJI I ŁOTWY W POLSCE.

WARSZAWA, 11. września. (A. W.). Dziś przybywają do Warszawy w godzinach rannych ministrowie przemysłu i handlu Finlandji i Łotwy. Obaj ministrowie wyjadą następnie do Poznania, gdzie zabawią dwa dni. Z kolei udadzą się ministrowie do Gdyni, skąd powrócą do swych krajów.

—::—

900 dolarów zapłacił za 10 szkiełek.

(y) Przed kilku laty po różnych miastach w Polsce grasowały szajki oszustów, którzy sprzedawali imitacje brylantów sporządzone ze szkła zamiast prawdziwych kamieni. Gdy oszustwa te stały się głośne i częste, a policja zaczęła następować na nagniotki spryciarzom, poczęli niepomie sprzedawać mosiężne przedmioty jako złoto, oraz uprawiali interes „kopertowy“ pod konsulatami.

Obecnie rozpoczęli na nowo pracować w „brylantach“. Wczoraj na pl. Marjackim był ich pierwszy inauguracyjny występ we Lwowie. Przyznać należy, że wcale udatny. Ofiarą spryciarzy padł Józef Kropatsch, zam. w Starym Bielsku. Natknął się on na wspomnianym placu na dwóch oszustów, którzy w podstępny sposób sprzedali mu 10 zwykłych szkiełek jako brylanty za kwotę 900 dolarów.

Nim poszkodowany zorjentował się niepomie zbiegli z pieniądzmi.

—o—

Kieliszek wódki powodem ojcobójstwa.

(y) Dnia 5. maja b. r. Dawidów koło Lwowa był widownią ohydnej zbrodni ojcobójstwa.

W pierwszy dzień ruskich świąt Wielkanocy przybył w odwiedziny do Piotra Jaremki, zięć jego Kotwiński Józef wraz z żoną i dziećmi. W czasie pogawędki omawiano sprawy majątkowe, oraz spłatę z majątku syna Jaremki, 29-letniego Michała. Ten bowiem był kilkakrotnie karany za kradzieże i dezercję, przeto zamierzał wyemigrować na stałe do Argentyny.

Michał Jaremko, omówił się dnia tego, iż wraz z kolegą Bronisławem Młynarczykiem uda się do karczmy w Winniczkach na zabawę. Poprzednio zaprosił go do siebie i począł częstować wódką. Jaremko senior, począł czynić synowi wymówki, iż wypija wódkę przeznaczoną dla innych gości.

Wymówki ojca wielce zirytowały Jaremkę. Począł się kłócić i grozić, że ojca zabije. Kotwiński wyprowadził wówczas szwagra na podwórze i starał się go udobruchać. Jaremko w dalszym ciągu awanturował się i w pewnym momencie, gdy ojciec wyszedł na podwórze, pchnął go nożem szewskim w szyję. Zraniony padł trupem na miejscu.

(...)ły ojcobójca zbiegł następnie do lasu, poczem udał się na zabawę do karczmy, gdzie go aresztowała policja.

Wczoraj na rozprawie Jaremko utrzymywał, że w krytycznym czasie był pijany i nie zdawał sobie sprawy co czyni. Stwierdzono, że poprzednio wypił on 2 „halby“ piwa i 3 kieliszki wódki.

Przysięgli, uwzględniając tę okoliczność, zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, potwierdzając 11-ma głosami zabójstwo.

Na tej podstawie trybunał skazał ojcobójcę na 6 lat ciężkiego i zaostrzonego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Bizub, bronił dr. Kruczkowski.

—o—

Szach dostał mata we Lwowie.

Hnat Szach, rolnik, zam. w Karaczynie, pow. grodeckiego, przywiózł do Lwowa furę drzewa rąbanego. W ul. Janowskiej zetknął się on z dwoma osobnikami, którzy kupili to drzewo za 20 zł. Po zrzuceniu drzewa przed realnością w ul. Dekierta l. 24, nabywcy wręczyli wieśniakowi 4 banknoty po 5 marek polskich. Szach nie zorjentował się zrazu, że padł ofiarą oszustów, schował banknoty i odjechał. Dopiero po pewnym czasie, gdy kupował bułki dla dzieci oszustwo wyszło na jaw. W międzyczasie niepomie sprzedali drzewo Zofji Szydłowskij za 10 zł. i zbiegli w nieznanym kierunku.

Policja ma jednak nadzieję, iż odszuka łotrzyków.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 12 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7'30 „Pygmaljon“.

Piątek o 7'30 „Ładna Historja“, jubileusz Zofji Czaplińskiej z udziałem gościnnem Węgierki.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7'30 „Pan Lambethier“.

Piątek o 7'30 „Pan Lamberthier“.

—o—

JUBILEUSZ ZOFJI CZAPLIŃSKIEJ. Świetna artystka wybrała sobie na przedstawienie jutrzejsze komedję wesołą i pogodną „Ładną Historję“ Flers'a. Wśród licznych partnerów wielkiej artystki wystąpi gościnnie p. Al. Węgierko, który równocześnie sztukę wyreżyserował, oraz pp. Barwińska Zofja, Borowska, Dobrzańska, Rasińska, Rowińska, Sawicka, Okornicki, Akrzyński, Ratschka, Strzelecki, Zabielski i in. Nad urządzeniem sceny czuwa inspektor Ignacy Stahl.

WIECZÓR POETYCKI. W sobotę, dnia 14. b. m. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w Czytelni Żydowskiego Domu Akademickiego, Lwów, ul. św. Teresy 25 a Wieczór Poetycki Maurycego Schimla.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO (Hetmańska 20). Kurs zdobnictwa drzewnego rozpoczyna się 15. b. m. — Informacje i wpisy codziennie od 10—1-szej w Sekretarjacie Muzeum.

—o—

Prof. Świątkowska Zofia rozpoczęła lekcje rytmiki i solf. w szkole muzycznej S. Kasparek, ul. Kochanowskiego 4.

DOWIADUJEMY SIĘ, że kierownictwo Oddziału Lwowskiego Banku Związku Spółek Zarobkowych objął Dr. Jan Borysiewicz, były dyrektor Oddziału Sosnowieckieego tegoż Banku.

—o—

WYCIECZKA BUŁGARSKA WE LWOWIE. W piątek, dnia 13. bm. o godz. dzinie 5'35 rano przyjeżdża do Lwowa po objeździe po Polsce wycieczka bułgarska złożona z 27 osób. Wycieczka bułgarska zabawi w naszem mieście 2 dni, a wyjeżdża do Sofji w sobotę o godzinie 0,50 w nocy.

V. TARG DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW NA IX. TARGACH WSCHODNICH. rozpocznie się w dniu 12. bm. t. j. w dniu otwarcia targów koni, bydła etc. — Targi hodowlane, odbywające się corocznie pod egidą Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego — nie mają nic wspólnego z odbywającym się w tym roku na Targach Wschodnich osobnym pokazem gołębi, który został uruchomiony już 7. bm. przez miejscową organizację amatorów gołębi.

ARESZTOWANIE DOMNIEMANYCH ZABÓJCÓW A. LUDWIGA. Wczoraj osadzono w areszcie policyjnym: Piotra Górskiego, zam. w Zniesieniu, Józefa Podgórskiego, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 48, oraz Władysława Podgórskiego, zam. w Zniesieniu, pod zarzutem zamordowania A. Ludwiga. Zbrodnia ta została dokonana w ub. niedzielę wieczorem w ul. Krakowskiej.

NA CO IM TAK WIELE PAR SPODNI? Problem ten żywo zainteresował policję, gdyż przytrzymano Dawida Glasera, zam. w Kleparowie i Benjamina Blasberga, zam. w barakach przy ul. Pełtewnej, którzy nieśli walizę, zawierającą 41 par spodni. Pantalony te wraz z przytrzymanymi „zdeponowano“ w policji, aż do ustalenia czyje naprawdę są te spodnie.

RABUNEK TECZKI NA ULICY. W ul. Łukasińskiego jakiś rabuś wyrwał z rąk teczkę Eljaszowi Weilerowi, zam. ul. Żółkiewska l. 95 i zbiegł z łupem. Napadnięty poniósł dotkniętą szkodę, gdyż w zrabowanej teczce znajdowały się weksle, stemple i znaczki pocztowe, wartości 1.000 złotych, 220 dolarów i około 600 zł.

POŻAR STRYCHOWY. W realności przy ul. Berka l. 24 znajduje się garaż, stajnia i skład żelaza Szymona Golda. Wczoraj popołudniu z nieznanej przyczyny poczęło się palić złożone na strychu siano, słoma a następnie dach budynku. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi 500 zł.

ZAWIERUSZYŁA SIĘ WE LWOWIE. Bartłomiej Rajca, zam. przy ul. Źródlanej l. 11 a, doniósł policji, że krewna jego 14-letnia Katarzyna Skokun, rodem z Pasków, pow. Lwów, dnia 3. b. m. przyjechała do Lwowa w poszukiwaniu za pracą. Dziewczyna ta gdzieś się zawieruszyła w mieście tak gruntownie, że dotychczas nie mógł ją odszukać.

DOLINIARZE INTENSYWNIE PRACUJĄ. Za dawnych lat policja na czas Targów Wschodnich osadzała w areszcie doliniarzy, zapobiegając okradaniu bawiących gości we Lwowie. W tym roku z powodu ciasnoty w aresztach pozostawiono kieszonkowców na wolności. Wobec tego nieborzątka te nie zaniedbują sposobności.

Wczoraj w hali peronowej na dworcu skradziono dr. Samuelowi Chillowi portfel, zawierający 200 zł. i kwit depozytowy banku Hoflera w Krakowie na kwotę 2.000 dolarów.

Edward Hnicki, instalator, zam. we Lwowie, doniósł policji, że w czasie jazdy koleją skradziono mu portfel, zawierający weksel na kwotę 4.300 zł., czek na kwotę 4.708 zł. i 40 groszy, oraz gotówkę na 95 złotych.

Marja Swinc, zam. przy ul. Źródlanej l. 38, została aresztowana na kradzież 55 złotych z portfelu na szkodę Jana Burgiera, zam. w Lewandówce.

Za „lewy“ weksel nabył śniegowce dla bogdanki.

(v) — Mam cię oszuście — krzyknął Samuel Weitz, właściciel sklepu z obuwiem przy ul. Krakowskiej l. 9, chwyciwszy na ul. Piekarskiej jakiegoś młodzieńca za kołnierz.

— Ta oj. co pan chce — usiłował tłumaczyć się przytrzymany. Weitz nie dał mu jednak przyjść do słowa, złorzecząc stanczyście w drodze do komisarjatu.

— To cygan, panie przodowniku, — z miejsca zapewnił Weitz dyżurnego referenta.

— Kupił on w zimie 2 pary śniegowców za 46 zł. i dał weksel fałszywy. Okazało się, że sprytciarzem był 18-letni Maks Laufer, false Maks Sigal, pomocnik handlowy. On to na wekslu wypisał sfingowane nazwiska żyrantów, kupując śniegowce dla swej bogdanki.

Dziś nieborak siedzi w areszcie.

RADA NACZELNA ZW. DRZEWNYCH.

WARSZAWA, 11 września. (A. W.). Wczoraj obradowała w Warszawie rada naczelna związków drzewnych, przyczem uchwalono szereg rezolucji, dotyczących sytuacji przemysłu drzewnego. Jedna z rezolucji wypowiada się w sprawie rządowego projektu utworzenia mieszanego towarzystwa eksportu drzewa z lasów państwowych, zajmując wobec niego stanowisko negatywne. Rezolucja ta będzie wręczona min. Matuszewskiema przez delegację rady naczelnej związków drzewnych.

Trzecia Ogólno - Krajowa Wycieczka T. U. R., na P. W. K. do Poznania.

Zarząd Główny TUR. organizuje trzecią masową wycieczkę robotników i pracowników na wystawę w Poznaniu w dniach 21 — 24 września.

Będzie to ostatnia trzydniowa wycieczka TUR. przed zamknięciem wystawy.

Zapisy już otwarte w Sekretarjacie Generalnym TUR. ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, p. IV. od godz. 5 do 7.

Wycieczka zwiedzi PWK. i miasto Poznań. Wyjazd dnia 21. września (sobota) w nocy, przyjazd 24-go wtorek) w nocy.

Koszt 35 zł. od osoby. (Przejazd koleją, noclegi, zwiedzanie wystawy, miasta, autobusy, tramwaje), nie licząc utrzymania, które przez trzy dni kosztować winno około 20 zł. na osobę. Przy zapisach należy wpłacić 15 zł. a resztę do dnia 16-go b. m. t. j. do ostatniego dnia zapisów.

Będzie to wycieczka z całego kraju t. j. prawie ze wszystkich okręgów TUR. razem z „Siłą“ Śląską.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

Obowiązkiem każdego działacza społecznego, a głównie oświatowego — jest zwiedzenie PWK.: t. j. zobaczenie dorobku klasy robotniczej, zobrazowanej na wystawie w Poznaniu.

Zapisujcie się masowo, oddziały T. U. R., Związki Zawodowe, Komitety PPS. — winny bodaj po jednym ze swych działaczy towarzyszy, wysłać z ostatnią wycieczką TUR. na Powszechną Wystawę Krajową, aby pod fachowem kierownictwem ujrzeć po 10 latach Niepodległości Polski — dorobek, — w którym tak wybitny udział bierze robotnik i pracownik.

Jedźmy towarzysze i towarzyszki masowo z TUR. do Poznania na P. W. K.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

MARYSINKA: „Fanfary miłości“.
KOPERNIK: „Fanfary miłości“.
LEW: Ramon Novarro we filmie „Kapitan gwardji królewskiej“.
APOLLO: „Gołębica“. W gł. roli Norma Talmadge.
PALACE: „Ostatni syn“.
COLOSSEUM: „Bohater puszczy“ — „Djabelski wąwóz“.
OAZA: „Dama pod maską“.
POLONJA: „Wschód słońca“.
UCIECHA: „Ojcze!“...
LUNA: „Studnia Jakóba“.
PAN: „Męczennica małżeństwa“.
CHIMERA: „Matka czy córka“.
PASAŻ: „Pułk śmierci“.
GRAŻYNA: „Wakacje małżeńskie“.
FATAMORGANA: „W wirze Paryża“.
STYLOWE: Harry Liedtke we filmie p. t. „Młodzież wielkomiejska“.
PROMIEŃ: „Szpiedzy“.

—::—

Zgorszeni Paryżanie.

Wygwizdany autor i jego sztuka.

Belgijski autor dramatyczny Oleg Haudwig, został policyjnie usunięty z z Paryża, i eskortowany do granicy belgijskiej.

We Francji niema cenzury teatralnej i literackiej. Pojęcia „dozwolone“ lub „niedozwolone“ znacznie są szersze, niż gdziekolwiek indziej na ziemi, a w sprawach moralnych trudno uczynić opinji francuskiej jakikolwiek zarzut na punkcie nietolerancji. Sztuki teatralne, które gdzieindziej stawałyby się powodem skandalicznych scen, a w prasie wywoływałyby namiętną walkę, przechodzą na scenie, bez najmniejszej opozycji.

A jednak sztuka Haudwiga wywołała protesty i demonstracje ze strony publiczności, oraz interwencję władz, które w rezultacie wydaliły autora z granic Francji.

Sztukę jego, która w formie jaskrawej, bez osłonek przedstawiała rozmaite zboczenia życia płciowego, po dwurazowem przedstawieniu została usunięta ze sceny, na skutek protestów publiczności, która wygwizdała autora.

Równocześnie prawie wywołał Haudwig skandal publiczny w pewnej kawjarni paryskiej, gdzie zjawił się z dwiema damami, w strojach prawie adamowych. Amerykanki, obecne w tej kawjarni zgorszone tem, opuściły lokal, którego goście, podzielili się na dwa obozy. Jedni oświadczyli się za apostołem kultury nagości, między nimi też niektóre kobiety, inni żądali, by Haudwig opuścił lokal.

Między dwoma obozami doszło do walki na pięści. Haudwig, jego dwie towarzyszki i grono jego zwolenników zmuszeni byli uciec. Policja wtargnęła przyaresztowała kilka osób, Haudwig musiał również udać się na policję. Śledztwo wykazało, że Haudwig już przed r. 1926 miał nakaz opuszczenia Paryża. Toteż został na nowo wydalony za niedozwolony powrót do Paryża, i zapłacić musiał karę pieniężną. Co się tyczy wygwizdanej jego sztuki, to w szeregach cyganerji opowiadają, że zawiera epizody z jego własnego życia.

—o—

Kącik pouczający.

Bezwzględnie czysta woda -- jest szkodliwa.

Zdawałoby się, że ideałem mogłoby być zaopatrywanie sieci wodociągowej w wodę absolutnie czystą, w wodę, z której usunięto wszelkie substancje mineralne, oraz bakterje. Woda taka powinnaby uchodzić za najcenniejszą, najpewniejszą i najzdrowszą, jako niezawierającą żadnych zarozków i substancji szkodliwych. W rzeczywistości tak nie jest, Absolutnie czysta woda, nietylko, że nie jest zdrowa, lecz działa jak trucizna na ludzki organizm, gdyż nie zawiera szeregu substancji i bakterji, które są dla nas konieczne.

Poza tem szkodliwe działanie czystej wody da się wytłumaczyć jeszcze tem, że zupełnie czysta woda chłonie z wielką szybkością sole, które są dla nas konieczne, a które ma rozpuścić i przez osmozę przenika bardzo szybko przez tkanki, tak, że w tych ostatnich powstaje nieraz bardzo wysokie ciśnienie, które powoduje ich pękanie.

Podobnie dzieje się z absolutnie czystą wodą w przemyśle. Mimo, że jest ona nieraz bardzo pożądana dla pewnych celów, sprawia ona różne trudności technikom. Zdarzyło się n. p. raz, ze w pewnem francuskiem mieście usiłowano zużytkować wodę pozbawioną niemal zupełnie soli wapiennych dla celów wodociągowych. Ujęto tę wodę w rury betonowe.

Cóż jednak się okazało?

Oto woda ta wyługowała z betonu w szybkim czasie sole wapienne, wskutek czego rurociąg uległ zupełnemu zniszczeniu i musiano rury cementowe zastąpić żelaznemi.

—o—

Radjo.

Piątek, 13 września.

WARSZAWA.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.25. Pogadanka p. t. „Kobiety Dalekiego Wschodu“.
18.00. Koncert orkiestry P. R.
20.30. Koncert symfoniczny, poświęcony twórczości R. Wagnera.

KRAKOW
16.30. Muzyka płyt gramof.
20.00. Transm. hejnału.

POZNAŃ.
18.00. Koncert popołudniowy.
18.55. Nadpr. w wyk. artystów Teatru Nowego.
22.15. Muzyka taneczna.

KATOWICE.
16.20. Muzyka płyt gramof.
20.00. Piosenki swojskie i obce — p. Andi Kitschmann.

WILNO.
18.00. Koncert popołudniowy.
20.05. Feileton aktualny.

TULUZA.
22.00. Fragmenty z „Opowieści Hofmarna“.

BERLIN.
18.30. „Clara i Robert Schumann“ — Audycja muzyczna.
20.00. „Ptasznik“ — operetka w 3 aktach Zellera.

PRAGA.
22.20. Jazzband z Joachymstalu.
16.30 Koncert kameralny.

WIEDEŃ.
20.00. Koncert Wiedeńskiej Orkiestry.
22.00. Lekki koncert kapeli Pauscher.

BUDAPESZT.
21.00. Recital fortepianowy.
Po 22.00. Koncert orkiestry wojskowy.

Kącik humoru.

CZY PRZYNIESIE SZCZĘŚCIE?



— Na miłość Boską, zerwij co prędzej tę czterolistkową koniczynę... będziemy jej zaraz potrzebowali.

———

PIERWSZY RADJOTECHNIK.

Profesor do ucznia:

— Kto był pierwszym radjotechnikiem?

— Adam.

— Co ci do głowy przychodzi?

— Tak, Adam. Bo z jego żebra powstał pierwszy głos, który głośno przemówił.

———

— Co ty blagujesz, że widziałeś naszą dyrektorową w koszuli.

— Wcale nie blaguję. Właśnie przejeżdżała autem, gdy stałem przy oknie w koszuli.

———

W MAŁEM MIASTECZKU.

— Powiedźcie mi, dlaczego tutaj psy tak zawzięcie szczekają w nocy?

— Nie wiecie jeszcze? Dlatego, że tu ludzie obszczekują się po całych dniach, więc noce pozostawione są dla psów.

———

NA WSI.

Powiedźcie-no Wojciechu, co byście tak zrobili, gdybyście byli najbogatszym chłopem na wsi?

— Co? Zarazbym całą gminę do sądu zaskarżył razem z wójtem i wójtową!

———

U MALARZA.

Młoda modelka: Ostatecznie zgodzę się pozować bez ubrania, jako model, ale pod warunkiem, że pan na mnie nie będzie patrzył...

———

— Jędruś! Zbudź się nareszcie!
— Nie mogę.
— Dlaczego?
— Bo nie śpię.

Kącik dla pracowników igły.





1) Dżemperek bez rękawów, tło bronzowe, o motywach czarnych i białych, pasek skórzany, spódniczka biała.

2) Bluzka biała, może być z Crep de Chine lub innego cienkiego materjału, kołnierzyk, żabocik i manszety w kolorze różowym.

3) Bluzka sportowa, spódniczka tego samego koloru, co kołnierzyk i listewka pod guziki.

4) Bluzka i spodenki.

5) Komplet jesienny wełniany, suknia w zakładeczki poprzeczne, żakiet ozdobiony futerkiem.

6) Płaszcz ozdobiony podwójnem futerkiem, głębokie dzwony.

7) Płaszcz welurowy dzwonowy, kołnierz, manszety i patki na biodrach z astrachanu.

—o—

Kino a zbrodniczość.

Uczony amerykański dr. Holmes badał przez pewien czas związek między kinem a zbrodniczością i opublikował rezultaty swych dociekań. Zapewnia on, że kino nietylko nie zachęca do zbrodni, lecz przeciwnie, wywiera zbawienny wpływ na umysły młodocianych. Ludzie, którzy sądzą, że kino demoralizuje dzisiejszą generację, nie są w stanie przytoczyć na to ani jednego dowodu. Upraszczają to sobie w ten sposób, że pewne filmy ogłaszają jako zgubne.

Pokazano je wielkiej liczbie uczniów w najrozmaitszych okolicznościach i warunkach. Ani jedno dziecko nie okazało w czasie eksperymentu najmniejszej nawet sympatji dla złoczyńców, lub ich złych czynów. Możnaby przypuszczać, że ci młodociani byli onieśmieleni wobec uczonego w swych odpowiedziach. Jeśli zapytamy 12-letniego chłopaka, co myśli o człowieku który w filmie zabija swą żonę, to oczywiście w obliczu dorosłego nigdy nie wyrazi swojej dla niego sympatji. Dr. Holmes użył tedy innej jeszcze drogi, aby zbadać, jaki wpływ film wywiera na młodocianych.

Uczyniliśmy — powiada Holmes — zdumiewające doświadczenie, że nawet bezpośrednio po wyświetleniu filmu dzieci słabo przypominały sobie akcję widzianą. Tylko starsze, z pewną dokładnością mogły opowiedzieć co widziały na ekranie, ale i one miały o tych rzeczach dość mętne wyobrażenie. Jeden tylko fakt był poprawnie podany: „rzucono go do więzienia", albo „skończył w kryminale". Wynika z tego, że tylko te fakty wywierają na młodzieży rzeczywiste i trwałe wrażenie.

W pytaniach i odpowiedziach, które dr. Holmes stosował z ogromną oględnością i ostrożnością aby zbadać „stanowisko" młodzieży, najdrobniejszej sympatji dla zbrodniarza lub zbrodni nie dostrzegł.

Obiad Szaljapina
za trzy tysiące franków.

Szaljapin, słynny rosyjski śpiewak operowy, przebywa od jakiegoś czasu w Vichy, w miejscu kuracyjnem we Francji.

Tymi dniami pewien dziennikarz zapytał go, czy prawdą jest, że zobowiązał się śpiewać w Ameryce do filmu dźwiękowego. Śpiewak zaprzeczył temu. Wprawdzie zapraszano go, czyniąc bardzo wysokie oferty, ale nigdy nie zgodziłby się pracować w filmie dźwiękowym, dopóki tego rodzaju sztuka będzie się znajdowała w rękach przedsiębiorców finansistów, a nie artystów.

Film dźwiękowy, kierowany przez prawdziwych artystów, stanie się prawdziwą sztuką a wtedy on, Szaljapin będzie w nim występował za cenę o wiele niższą niż obecnie.

Potem rozmowa zeszła na jego pobyt w Belgji

— A to była inna sprawa — mówił Szaljapin. — Żądałem za występ w Ostendzie 600 funtów szterlingów, czem dyrektor tamtejszy tak się przestraszył, że z miejsca odmówił. Ale w jakiś czas potem poszedłem z żoną i dwoma przyjaciółmi do „Ambassadeurs" na obiad. Obiad był skromny, wina wprawdzie wyborne, ale kazano mi za to zapłacić 3000 (!) franków.

Dałem bez słowa, jakkolwiek to, jak widzę także z pańskiej miny, cena bardzo wygórowana. Toteż nie 600, a 750 ft. szterlingów muszę żądać za występ wobec cen, które w Belgji płaci się za obiady...

Rzeczywiście... Jeśli takie objady spożywać musi śpiewak, choćby tak sławny jak Szaljapin, to gaża jego za wieczór nie może być mniejsza od 750 funtów szterlingów. Ale czy twórcy oper, które on śpiewa, także tyle zarabiali.

—o—

OGŁOSZENIA

KAPITAŁ można sobie lub rodzinie najlepiej zabezpieczyć w Pocztowej Kasie Oszczędności dział życiowy przez miesięczne składki począwszy od 3 zł. miesięcznie. — Zgłoszenia przyjmuje przedstawiciel Dr. Weiss, Lwów, ul. Żulińskiego l. 10.

KORESPONDENTKA z dwuletnią praktyką w biurze ogłoszeń, pisząca biegle na maszynie, pilna, szuka posady za skromnem wynagrodzeniem, najchętniej na kilka godzin dziennie. Łaskawe listy pod „Pilna“ do administracji.

POSZUKUJE SIĘ chłopców do sprzedaży bardzo pokupnych artykułów. Złoszenia od 4—6 popołudniu Biuro Spedyc. Schramik i Spółka, ul. Jagiellońska 7.

POTRZEBNA od zaraz, służąca do wszystkiego z gotowaniem, uczciwa i pracowita na wieś. Zgłoszenia Dylska — p. Bursztyn.

Ważne
dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250 — zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125 — »
» » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65 — »
» » » » » » » » po kronice . .	·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35 — »
» » » » » » » » na 1 szej str. .	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.